10 gr.

ABC

w

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„W PAŃSTWIE, W KTÓRYM ŻADEN KRÓL, ŻADEN WŁADCA NIE ŚMIAŁBY NAM ZABRAĆ CHATY NASZEJ LUB ZIEMI OJCOWSKIEJ, W PAŃSTWIE, O KTÓRYM I NA NAJPOTĘŻNIEJSZEGO MINISTRA ZNAJDZIE SIĘ PRAWO, PIERWSZY LEPSZY ŻYD OBRABUJE NAS Z OJCOWIZNY NASZEJ BEZKARNIE.

WIDZIMY TO WSZYSCY, NIE MOŻEMY TEGO ZAPRZECZYĆ, A JEDNAK ZAMIAST SIĘ BRAĆ DO STANOWCZEJ OBRONY SŁUSZNYCH PRAW NASZYCH, DEKLAMUJEMY O TOLERANCJI, W PRAWACH OBYWATELSKICH".

Fichte

„Orteile über die französische Revolution".

Nr. 188 Warszawa, czwartek 17 czerwca 1937 r. Rok XII

Nie można stać z batem nad młodzieżą

Wczorajsze obrady Sejmu

Gen. Żeligowski domaga się emigracji żydów

W środę przez cały dzień obradował Sejm.

Dłuższą rozprawę wywołała poprawka Senatu do ustawy o Funduszu Kultury Narodowej. Sejm wprowadził do projektu rządowego poprawkę przyznając mniejszościom narodowym prawo korzystania z Funduszu. Senat poprawkę tę skreślił, a komisja sejmowa przywróciła ją. Za jej utrzymaniem oświadczyła się referentka p. Pełczyńska.

GEN. ŻELIGOWSKI O ŻYDACH

Odmienne stanowisko zajął poseł gen. Żeligowski. Uważa on, że jeżeli chodzi o mniejszości słowiańskie, czy one nazywają się Rusinami, Białorusinami czy Ukraińcami, należy ich kulturę popierać.

Inna sprawa z żydami: Jeżeli mówią mi, że mamy dalej popierać kulturę żydowską, to wzbudza to we mnie protest — oświadcza gen. Żeligowski.

Jest taka anegdota, że gdy do pewnego dygnitarza rosyjskiego zwrócił się cesarz z zapytaniem, co może dla niego zrobić, ten odpowiedział: „Proszę mnie zrobić Niemcem". Było to w okresie, kiedy Niemcy mieli wielki wpływ w Rosji. Możnaby to zastosować i u nas i 80 procent Polaków mogłoby powiedzieć **„Chcielibyśmy mieć takie prawa, jakie mają żydzi w Polsce".**

Nie mamy określonej polityki wobec narodowości słowiańskich i wobec żydów. Do pierwszych często stosujemy niepotrzebne rygory, drudzy zapanowali nad życiem naszym, państwowym i kulturalnym. Polityka żydowska powinna polegać na tym, że żydzi muszą opuścić Polskę. Tego wymaga interes obu narodów. Musimy wyłonić władze emigracyjne, stworzyć specjalny fundusz, może się opodatkować na to, aby niezdrowa atmosfera, jaka wytworzyła się w naszym państwie, zamieniła się na wielki plan, godny obu narodów.

Poseł Sommerstein (żyd) polemizował z gen. Żeligowskim, z właściwą jego rasie namiętnością.

POPRAWKA SENATU PRZYJĘTA

W głosowaniu poprawkę Senatu odrzucającą uwzględnienie mniejszości narodowych w ustawie o Funduszu Kultury przyjęto znaczną większością.

Przyjęto następnie poprawki Senatu do ustawy regulującej interesy osób ubezpieczonych w Tow. „Phoenix" oraz od ustawy o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość.

USTAWA AKADEMICKA

Projekt noweli do ustawy akademickiej przedstawił poseł Drozd - Gierymski. Stwierdza on, że po czteroletnim trwaniu ustawy, nie można powiedzieć, iżby zdała ona egzamin życiowy. Cytuje ustępy z memoriału Senatu Politechniki Warszawskiej oraz z memoriału zjazdu rektorów z kwietnia r. b.

Memoriały te wskazują na wielkie niebezpieczeństwa, jakimi grozi dalsze trwanie obecnych stosunków. Rektorzy oświadczają, że do przywrócenia normalnych stosunków może się przyczynić ustalenie racjonalnej organizacji Stowarzyszeń akademickich, obniżenie opłat studenckich, oddanie sprawy pomocy, a w szczególności rozdawnictwa stypendiów w ręce władz akademickich, rozszerzenie władzy porządkowej rektora. Nie ma się co łudzić, aby same zmiany ustaw i rozporządzeń mogły zaradzić wszystkiemu, ale tym bardziej nie uczynią tego środki wyłącznie mechaniczne.

Następnie pos. Drozd - Gierymski omówił obszernie projekt noweli zaznaczając, że **nie uzdrowi ona odrazu stosunków na wyższych uczelniach.**

WNIOSKI MNIEJSZOŚCI

Do wniosków mniejszości poseł Drozd - Gierymski ustosunkowuje się naogół negatywnie. Jeśli idzie o zwijanie katedr, czego dotyczy wniosek p. Budzyńskiego i Hopego, to uważa, że katedry można likwidować ze względów rzeczowych, a nie osobowych. Analizuje wnioski posła Bakona, dotyczące uniezależnienia stowarzyszeń młodzieży akademckiej od nadzoru Ministerstwa Oświaty, a poddania jej pod nadzór Senatu.

Co do poprawki p. Tarnowskiego, to uważa, że wyeliminowanie nadzoru Ministerstwa nad stowarzyszeniami akademickimi stało by w sprzeczności z art. 4 ustawy oraz z ustawą z r. 1920. Rozporządzenie o stowarzyszeniach akademickich uważa za złe.

Młodzież musi mieć możność życia organizacyjnego i nie można zawsze stać nad nią z batem. Przechyla się zatem do rezolucji posła Tarnowskiego, wzywającej do nowelizacji tego rozporządzenia.

Na tym obrady odroczono do popołudnia.

Narodziny następcy tronu

powitała Bułgaria

radosnymi manifestacjami

SOFIA, 16. 6. Dziś rano **królowa bułgarska powiła potomka płci męskiej — następcę tronu bułgarskiego.**

Już o godz. 6-ej rano do pałacu królewskiego wezwani zostali premier Kiosseiwanow i min. sprawiedliwości Ognianow, celem potwierdzenia faktu urodzin i sporządzenia aktu.

O godz. 9-ej rozległ się huk 101 strzałów armatnich, oznajmiających urodzenie się księcia następcy tronu. Na wszystkich świątyniach w Sofii uderzono w dzwony. Ulice stolicy zapełniły się tłumami publiczności, która podążała w kierunku pałacu, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć króla, królowej i następcy tronu. Manifestująca ludność skierowała się następnie ku katedrze Aleksandra Newskiego, gdzie odprawiono uroczyste Te Deum.

Zeznania świadków oskarżenia

w procesie inż. Doboszyńskiego

Ze względów łatwo zrozumiałych zmuszeni jesteśmy przebieg procesu inż. Doboszyńskiego podawać w brzmieniu nadanym przez urzędową agencję PAT. mimo iż w wielu punktach relacje naszego krakowskiego korespondenta odbiegają znacznie od brzmienia komunikatu agencji urzędowej.

KRAKÓW, 16. 6. W trzecim dniu rozprawy przeciwko inż. Doboszyńskiemu zeznawali świadkowie oskarżenia. Pierwszy staje przed pulpitem komisarz policji Królikiewicz, który kierował w akcji pościgowej oddziałem policji, opisując szczegółowo przebieg pościgu.

Na pytania obrońców dotyczące utarczki w lesie pod Prębą, kom. Królikiewicz stwierdza, że strzały, które padły ze strony jego oddziału, były oddane na postrach. Twierdzi on, że nie miał zamiaru zabijania ludzi Doboszyńskiego, a oprócz tego obawiał się, że od salwy mogliby ucierpieć mieszkańcy chat wieśniaczych, znajdujących się na linii strzału.

Z kolei szereg pytań dotyczących przebiegu strzelaniny w lesie porębiańskim, zadaje świadkowi inż. Doboszyński.

Świadek kom. Józef Kuziel opisuje przebieg śledztwa, mówiąc obszernie o straży ochronnej i jej celach. Twierdzi on, iż śledztwo ustaliło, że inż. Doboszyński wprowadził **selekcję członków drużyn ochronnych i wartości moralne.**

Mówiąc o badaniu oskarżonych w śledztwie, kom. Kuziel twierdzi, że nie było wymuszania zeznań. Przesłuchania odbywały się w starostwie w Myślenicach. Odpowiadając na pytanie prokuratora, dotyczące nasilenia akcji komunistycznej świadek twierdzi, że po zlikwidowaniu ośrodka porpagandy komunistycznej w Lubartowie, na ogół większego nasilenia akcji komunistycznej nie było. Mówi jednak równocześnie, że podczas zajść w Myślenicach w czerwcu w 1936 r. komuniści czynili wysiłki, aby zaagitować chłopów i robotników, pozostających pod ich wpływami.

Żydzi-działacze K.P.Z.U.

Skazani na kary od 5—12 lat więz.

PRZEMYŚL, 16.6. W Sądzie Okręgowym w Przemyślu zakończył się proces 16-tu działaczy K. P. Z. U.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sędziowie przysięgli wydali werdykt uznający wszystkich oskarżonych winnymi zbrodni stanu z art. 97 K. K., wobec czego sąd ogłosił wyrok skazujący: Maszke Baucha i Iwana Romana obu na karę po 15 lat więzienia, Syme Bergera, R. Dreifingera i Miriam Polde Mira po 13 lat więzienia, dr. Maksymiliana Rosenblatta i Hadasse Lichtbach po 12 lat więzienia, zas dalszych 10 oskarżonych na kary od 8 do 2 lat więzienia.

Straszne odkrycie

Dwa trupy nieznanych kobiet w zbożu

(s) Wieśniak z Woli Jankowskiej pod Radomskiem, przechodząc granicą polną przez żyto, ku wielkiemu przerażeniu natrafił na zwłoki dwóch kobiet przykrytych lekko słoma. Tożsamości na razie nie można ustalić.

O makabrycznym odkryciu zwłok 2-ch kobiet powiadomiono niezwłocznie władze śledcze, które wszczęły energiczne dochodzenie.

Na zwłokach kobiet widnieją ślady krwi, i należy wnioskować, iż był to napad rabunkowy.

Po całonocnych debatach

Blum otrzymał pełnomocnictwa finansowe

w ostatniej chwili poparty przez komunistów

PARYŻ, 16. 6. Podczas wieczornej przerwy w obradach izby deputowanych odbyło się posiedzenie t. zw. „delegacji lewicy", podczas którego **premier Blum zaapelował do komunistów, aby nie łamali jedności „frontu ludowego".** Przewódca frakcji komunistycznej Thorez oświadczył, że **komuniści nie mogą zmienić zdania.**

Na krótko przed północą obradująca jednocześnie z „delegacją lewicy" komisja finansowa izby deputowanych uchwaliła 22 głosami przeciwko 16 przy 6 wstrzymujących się w tym 5 komunistów i jeden radykał, aby projekt ustawy o pełnomocnictwach przedłożyć izbie z przychylną opinią.

O godz. 24.05 na salę obrad izby deputowanych weszli komuniści, oświadczając, że wstrzymują się od głosowania nad pełnomocnictwami.

O godz. 24.15 posiedzenie izby wznowiono z udziałem blisko 600 deputowanych i 13 członków rządu z premierem Blumem oraz ministrami Auriolem i Delbosem na czele. Przewodniczący oświadczył, iż rząd domaga się natychmiastowej debaty nad pełnomocnictwami w sprawach finansowych.

Sprawozdawca komisji finansowej oświadczył, **że rząd został** zmuszony przedłożyć komisji i izbie projekt ustawy celem udaremnienia manewrów spekulacji. Komisja wzięła pod uwagę wniosek deputowanego Xavier Vallat (federacja rep.) o ściganiu spekulantów, jak również wniosek ograniczający pełnomocnictwa dla rządu do okresu sesji zwyczajnej.

Przeciwko pełnomocnictwom wystąpił deputowany de Chappedelaine (niezależna lewica), twierdząc, iż są one sprzeczne z konstytucją. Mówca wskazał przy tym na **niebezpieczeństwo inflacji i zakończył oświadczeniem, że rząd zabił zaufanie.**

W dyskusji zabrali jeszcze głos b. minister Flandin i dep. Paul Reynand.

Następnie przemawiał premier Blum, który w zakończeniu zwrócił się o poparcie do stronnictw większości.

Po krótkiej przerwie **komuniści oświadczyli, że będą głosować za pełnomocnictwami.**

O godz. 5 min. 10 uchwalono całość ustawy o pełnomocnictwach 346 głosami przeciwko 247.

Niedobra miłość

Nie chodzi w tym wypadku o powieść Nałkowskiej, lecz o miłość istotnie nienormalną, jaką żywią wzajemnie sfery, które powinny się raczej nienawidzieć.

Nigdy nie mogłem zrozumieć w jaki sposób w pierwszym naszym Sejmie została zmontowana i istniała grupa pracy konstytucyjnej. Zdawałoby się zlepek sztuczny kilku magnatów, kilku chrzczonych i niechrzczonych żydów, uzupełniony kilkunastu potentatami ze sfer przemysłowo - handlowych.

Wybory powszechne do późniejszych sejmów zmiotły z oblicza życia parlamentarnego ten dziwoląg, który znów odżył w sejmach pomajowych, w konglomeracie Radziwiłła, Heyman - Jareckiego et tutti quanti.

Konserwatywny organ „Czas" będący najlepszym wyrazem tego konglomeratu lubi liberalizm i kocha żydów, aczkolwiek mutatis mutandis z pewną rezerwą i wielu zastrzeżeniami.

Ileż to razy czytając gazety, mamy okazję podziwiania taktu, umiaru i wyrozumiałości, jaką w dyskusji wzajemnie zachowują dziennikarze z „Robotnika", „Kuriera Polskiego" lub nawet „Czasu".

„To nie wrogi, lecz dwa na słońcach swych przeciwnych bogi" powiedziałby poeta. — Kierownicy tych pism próbowali mi kiedyś wytłumaczyć tę wzajemną sympatię wysokim poziomem prawdziwie europejskiej kultury, jaka panuje zarówno w organach socjalistycznych, jak i konserwatywnych. To mnie nie przekonało, tym bardziej, że tu i tam prym trzymają ludzie o nosach w każdym razie nieeuropejskich.

I dlaczego organy socjalistyczne tak mało kurtuazji ujawniają w stosunku np. do wileńskiego „Słowa"? Przyczyny tej niedobrej miłości socjalistyczno - żydowsko - konserwatywnej już chwytałem, nie mogłem jednak nigdy znaleźć krótkiej definicji, aż przypadkowo natknąłem się na genialne ujęcie zagadnienia.

„Podobnie jak Bismark dla Lassala, miał Biliński słabość dla Diamanda. Stara to prawda, że mądrzy konserwatyści widzą w socjaliźmie klin, rozbijający naturalną jedność narodową mas, klin pomagający sferom posiadającym trzymać w ręku ster polityki państwowej".

To już nie definicja, a wprost perła, wyłowiona przez p. M. Mizesa z otchłani mądrości narodu wybranego i podana przez tegoż w „Naszym Przeglądzie" dn. 29.5 br. w artykule „Polacy chrześcijanie żydowskiego pochodzenia".

A więc p. Mizes i jego rodacy wiedzą, że jedność narodowa mas jest zjawiskiem naturalnym i że w interesie sfer posiadających, a specjalnie tych międzynarodowych i tych żydowskich, potrzebny jest klin do rozbijania jedności, rolę zaś tego klina spełnia socjalizm.

Teraz już wiadomo, dlaczego w oczach publicysty ze sfer „mądrych konserwatystów" z „Kuriera Polskiego", „Czasu" i t. d. ruch narodowo - radykalny jest zjawiskiem nieprogramowym, a tylko emocjonalnym, dlaczego „ABC" jest pismem szkodliwym, barbarzyńskim i t. d. Wytłumaczył nam to dokładnie p. Mizes.

Żadną miarą ruch narodowo - radykalny, ani zespół „ABC" nie da się przekształcić w klin, pomagający żydowskim sferom posiadającym do rozbijania jedności naturalnej mas polskich. A więc co wart jest taki program, który zamiast deklamować o jedności narodowej, konsekwentnie i nie na żarty ją urzeczywistnia.

Cóż z tego, że „ABC" stoi na gruncie prywatnej własności, gdy z punktu widzenia „mądrych konserwatystów" i przewidujących kapitalistów żydowskich byłoby lepiej, gdyby groziło wywłaszczeniem, ale chciało jednocześnie spełniać rolę posłusznego klina.

A swoją drogą p. Mizes popełnił dużą nieostrożność: skoro robotnik socjalistyczny dowie się wreszcie, do jakiej roli przygotowuje go „Robotnik", to może odmówić wykonywania roli klina pod młotem „Lewiatana".

I co wtedy będzie?

Źle się skończy niedobra miłość, a koszta jej mogą zapłacić rodacy... p. Mizesa. *A. G.*

Napad, zbrodnia i samobójstwo

Potworna scena na ulicach miasta

(s) W dniu wczorajszym Radomsko wstrząśnięte zostało potworną zbrodnią, której dokonano na osobie 26-letniego Piotra Dzwonkowskiego, robotnika.

Od dłuższego czasu pomiędzy Piotrem Dzwonkowskim a Eugeniuszem Szczerbińskim istniał zatarg na tle porachunków osobistych.

W dniu wczorajszym na ul. Reymonta Szczerbiński napadł na żonę Dzwonkowskiego 26-letn. Helenę, której zadał ciętą ranę nożem w rękę.

Dzwonkowski stanął w obronie żony. W czasie bójki Szczerbowski zadał Dzwonkowskiemu trzy ciosy w okolice serca.

Ofiarę potwornej napaści przewieziono do szpitala gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Szczerbiński po dokonaniu zbrodni ranił się ciężko nożem w brzuch. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

Władze śledcze wszczęły niezwłocznie energiczne dochodzenie. Zbrodnia ta wywołała w Radomsku przygnębiające wrażenie.

POPIERAJ BEZROBOTNYCH NARODOWCÓW.

Wyrok śmierci na Szczerbowskiego

patrz str. 2-ga

Po całodziennej rozprawie
Zapadł wyrok śmierci
na mordercę ś.p. Kędziory

BRZEŚĆ. n/B. 16.6. (Tel. wł.). Po przemówieniu oskarzyciela publicznego prok. Goździka, który domagał się kary śmierci dla Szczerbowskiego zabrali głos przedstawiciele powództwa cywilnego: apl. adw. Niebudek i adw. Kazimierz Kowalski z Łodzi.

Apl. Niebudek rozpoczął swoje przemówienie od charakterystyki tła na którym wyrosła zbrodnia Szczerbowskiego.

PRZEMÓWIENIE APL. NIEBUDKA

— Poszło o ubój rytualny, a ustawa daleka jest od takiej, jakiej pragnie naród polski. Ale już w pierwszych chwilach działania ustawy pada jej pierwsza ofiara, wzorowy polski policjant. Ubój rytualny sprzeczny jest z poczuciem sprawiedliwości, bo każe polskiemu społeczeństwu utrzymywać obce nam żywioły z ich kahałami i rabinami. W rezultacie jeszcze mordują nam naszych policjantów. Ubój rytualny w praktyce Brześcia stał się ubojem polskich policjantów i w dodatku ubojem skrytobójczym, przez pchnięcie nożem w plecy.

— Welwel Szczerbowski strasznym swym czynem wyrządził wielką krzywnę wdowie i jej 7 - letniemu synkowi, korpusowi policyjnemu i całemu naszemu narodowi. Występujący tu podczas procesu przedstawiciele policji państwowej wzbudzili wysoki podziw i szacunek swą postawą.

ODRUCH SPOŁECZEŃSTWA

— Odruch, jaki w społeczeństwie polskim powstał po skrytobójstwie, świadczy, że stał się tu cud jedności narodowej. W państwie polskim nie wolno mordować bezkarnie ani jednego Polaka, tymbardziej Polaka, noszącego mundur władz polskich. Żydzi nie chcieli tego wszystkiego zrozumieć.

PRZEMÓWIENIE ADW. KOWALSKIEGO

Następnie zabiera głos adw. Kazimierz Kowalski.

— Dla zrozumienia istoty stosunków, w jakich przez długie lata znajdowała się Polska, musimy przypomnieć sobie fakt, jaką rolę odgrywali w życiu narodu polskiego żydzi. Żyd jako pachciarz był „wychowawcą" polskiego ludu, który rozpajał. A jednocześnie był on też dyplomatycznym przedstawicielem polskiej szlachty. Skutkiem tego właśnie doszliśmy do warunków obecnych, w których stały się możliwe idące długim szeregiem morderstwa, popełniane na osobach Waciawskiego, Grotkowskiego, Bujaka i Kędziory.

OKLASKI

Ponieważ adw. Kowalski „przechodzi do krytyki obecnych stosunków w Polsce, przewodniczący odbiera mu głos, zaznaczając, że te sprawy nie należą do przedmiotu procesu.

Po przemówieniu adw. Kowalskiego rozległy się liczne oklaski, niezwykłe w sali sądowej. Przewodniczący oświadcza, że o ile publiczność nie będzie zachowywać się odpowiednio, będzie musiał salę opróżnić.

Z kolei sąd wysłuchał głosów obrońców poczem wydał wyrok skazujący Welwela Szczerbowskiego na karę śmierci, pozbawienie praw obywatelskich, oraz zasądzenie na rzecz powódki cywilnej 1 zł.

W uzasadnieniu wyroku sąd stanął na stanowisku, iż morderstwo dokonane zostało bez uniesienia i że oskarżony jest normalnie rozwiniętym człowiekiem. Obrona oskarżonego zapowiedziała apelację.

Protest radnych narodowców
przeciwko „polityce" p. Starzyńskiego

We wtorek rozpoczęły się w Warszawie obrady Rady Naczelnej Związku Miast. Zasiadający w Radzie narodowcy skierowali do rady pismo treści następującej:

„Solidaryzując się całkowicie ze stanowiskiem zajętym na zjeździe miast przez Kolegę naszego, członka Rady Naczelnej Związku Miast, adw. Kazimierza Kowalskiego, w sprawie rządów komisarskich w samorządzie miasta Warszawy,

protestujemy przeciw metodom walki politycznej, stosowanym na zjeździe i po zjeździe przez przewodniczącego Związku Miast p. Starzyńskiego, w szczególności przeciw niedopuszczeniu do głosu Kol. Kowalskiego i odebraniu mu w ten sposób możności reagowania na niewłaściwe wystąpienie p. Starzyńskiego. —

i oświadczamy, że w obecnych obradach Rady Naczelnej Związku Miast pod przewodnictwem p. Starzyńskiego w lokalu, którego p. Starzyński jest chwilowym gospodarzem, udziału nie weźmiemy.

Konrad Fiedler, radny m. Bydgoszczy.

Wacław Komarnicki, radny m. Wilna.

Jan Pieracki, radny m. Lwowa.

Józef Mazur, radny m. Grudziądza.

Eugeniusz Zarzecki, radny m. Częstochowy".

Prowincjonalna kronika sportowa

Referat sportowy „ABC" wprowadza stałą kronikę sportową prowincjonalną, która ukazywać się będzie co tydzień.

Prosimy więc zaintresowanych o nadsyłanie wiadomości i informacyj o zawodach sportowych w celu wykorzystania ich w „Kronice" pod adresem Redakcja „ABC". Referat sportowy, Warszawa, Al. Jerozolimska 121.

GRODNO

MISTRZOSTWA TENISOWE W. K. S. GRODNO

W wyniku rozgrywek tenisowych o mistrzostwo W. K. S. Grodno tytuł mistrza kadry zdobył por: de Latour. Rozgrywki cieszyły się dużym powodzeniem i zgromadziły na korcie wielu oficerów.

POMORZE

ZAWODY MOTOCYKLOWE

W Wejherowie odbył się wyścig motocyklowy na torze żyżlowym.

W kategorii maszyn 100 cm. na 4.300 m. 1) Dąbrowski z klubu sportowego Z. S. Gdynia 5.05,4.

W kategorii 500 ccm. 1) Śmigielski z Gedanii 5.31,7.

W kategorii wyścigowej 1) Jerzy Dąbrowski Z. S. Gdynia 4.33,8.

MISTRZOSTWA JUNIOROW

W Bydgoszczy odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa Pomorza juniorów.

Skok o tyczce: Dykier (Bydgoszcz) 3,15); kula (5 kg.) Brzeziuk (Toruń) 13,39; dysk (1 kg.) Dykier (Bydg.) 46,75; oszczep (600 gr.) Dykier — 49,72; 60 m. —Drzewica (Toruń) 7,5; 100 m. — Dąbrowski (Bydg.) 11,9; 500 m. — Szlagowski (Bydg.) 1,15.8; 1500 m. — Szczygielski (Toruń) 4,43.4; 4 na 75 m. — Sokół (Bydg.) w czasie 36,5; 4 na 200 m. — Polonia (Bydg.) w czasie 1.44,6; skok w dal — Dądolewski (Bydg.) — 6.02; skok w zwyż — Borajkiewicz (Bydg.) — 171; trójskok — Borajkiewicz — 12.64.

LUBELSKIE

NOWI TRENERZY W LUBLINIE

(w) Ostatnio do Lublina przybył, trener piłkarski, Czachowski, który pozostanie tu do połowy lipca. Został on przydzielony do dyspozycji, zarządu OZPN w Lublinie, do 27 bm. p. Czachowski będzie trenować kluby lubelskie oraz lubartowskie, po czym wyjedzie na okres 2 tygodni w teren,

Jednocześnie przybył do Lublina — znany z zeszłorocznej pracy na terenie miasta — trener pływacki, p. Władysław Reinholz. Będzie on prowadził kursy pływackie Okręgowego Ośrodka W. F. oraz — klubów sportowych do końca września.

DYSKWALIFIKACJA

(w) WKS — Chełm ukarany został dyskwalifikacją 4-tygodniową za brutalną grę na meczu.

DRABIŃSKI W WKS UNIA.

(w) Sekcja piłki nożnej WKS Unia ogłasza, że jeden z 4 „amerykańskich" piłkarzy stołecznej Legii Drabiński podpisał zgłoszenie do Unii.

SOSNOWIEC

Sekcja kolarska Unii w Sosnowcu urządziła torowe zawody kolarskie.

W biegu na 25 okrążeń toru (okrążenie 450 m.) zwyciężył Rurański (Ruch), 2) Wyglenda (Stadion), 3) Ruda (Kraków).

Bieg australijski rozstawny: 1) Napierała 9.48, 2) Michalak, 3) Wandor (Kraków).

Bieg amerykański parami na 50 okrążeń toru:

1) Napierała — Michalak 33,122; 2) Rurański — Wyglenda jedno okrążenie w tyle.

Bieg pocieszenia 1) Anert z Chorzowa.

WOJ. STANISŁAWOWSKIE

STANISŁAWÓW. Mecz o mistrzostwo klasy „A": Rezeda pokonała Prołom 5:0 (1:0). Bramki dla Rezedy zdobyli: Nowak 2, Mykietowicz, Uderski i samobójcza; Rezeda pokonała Strzelec (Broszniów) w stosunku 4:2 (2:1). Bramki dla Rezedy zdobyli: Kudziak, Nowak, Weber, Uderski.

Obecnie „Górka" i „Rezeda" mają po 19 punktów, więc rozegrają mecz którego zwycięzca grać będzie o wejście do Ligi.

Zawody o mistrzostwo juniorów. Rezeda — R. D. T. 10:1. Rezeda II— R. D. T. II 8:0 (3:0); Prołom — Hakoach 3:2.

Bieg kolarski: odbył się bieg kolarski, zorganizowany przez „Raz Dwa Trzy". W grupie seniorów zwyciężył Warnicki (Nadwórna)) 2 g. 30 m. 2) Wulkanowicz. Trasa 70 klm. W juniorach 1) Cieleń (RDT)) 1 g. 2) Kozłowski (RDT)) 1 g. i 1 m. Trasa 30 klm. Organizacja dobra.

RYPNE: Mistrz A Rypne — Raz Dwa Trzy 5:1 ((3:1). Bramki: Młynarner III, Olek i Pony. Dla pokonanych Mojciechowski.

NADWORNA. Beskid — Droz 5:2 (2:0) Mistrz kl. B. Bystrzyca — Baon Panc. 3:2 (0:2). Zawody towarzyskie.

WILNO

WALKA Z WYPADKAMI

Wileńskie starostwo grodzkie zabroniło jeżdżenia kajakami tym osobom, które nie wykażą się zaświadczeniem złożonego egzaminu umiejętności pływania.

WILNO WALCZY Z POLESIEM

W dniu 20 czerwca odbędzie się w Brześciu międzyokręgowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacja Wilna a reprezentacją Polesia o puchar Pana Prezydenta R. P.

WOŁYŃ

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Wołyńskiej Ligi Okr. W. K. Strzelec Łuck pokonał ŻKS. „Hasmonea" Łuck 3:1 (1:0). W Krzemieńcu KKS Krzemieniec pokonał PKS Łuck 4:2 (2:1).

Drugi punktowany bieg kolarski o mistrzostwo Wołynia organizowany przez WTC i M., który odbyć się miał na dystansie 125 km szosy Łuck — Równe — nie został ukończony z powodu fatalnej organizacji i spóźnienia się obsady sędziów kontrolnych na półmetek, wskutek czego zawodnicy zrezygnowali z rozegrania tej konkurencji.



Czwartek 17 czerwca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.30 Muzyka (płyty). 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Od poranku do wieczora" — poranek muz. dla młodz. szkół powsz. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.15 Jak budować na wsi — pogadanka. 12.25 Polska muzyka popularna w wyk. K. P. W. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Czterdzieści z kreskami — opowiadanie dla dzieci starszych. 16.15 Wiązanka melodii operetkowych (płyty). 16.45 Gdy kwitną i dojrzewają zboża — gawęda. 17.00 Koncert solistów. Jan Bereżyński — fortepian, Aleksy Bielakow — śpiew. 17.50 Poradnik sportowy. 18.15 Pieśniarze murzyńscy i Orkiestra Mario Harp Lorenzi (płyty). 19.00 Słuchowisko—Pociąg zbłąkany (z Krakowa). 19.30 Łowiectwo polskie na Międzynarodowej Wystawie w Berlinie — pogawędka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. P. R. 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.05 Muzyka taneczna w wyk. Zespołu Pawła Rynasa: 21.45 „Ta trzecia" — humoreska Henryka Sienkiewicza (dokończenie). 22.00 Pieśni Griega w wyk. Nancy Naess. 22.30 Edward Grieg: Sonata G-dur op. 13 na skrzypce i fortepian.

WARSZAWA II (Mokotów)

ty). 14.06 Antoni Dworzak (płyty) 15.00 Jak spędzić święto. 15.10 Pieśni i duety w wyk. Bronisławy Marwidówny - sopran i Łucji Czechowiczówny — kontralt. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka (płyty). 23.00 Reportaż z życia. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

Piątek, 18 czerwca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 9.55 — 11.30 „Święto Wojsk Łączności" Tr. z Placu Marsz. Piłsudskiego uroczystego wręczenia sztandarów wojskom łączności. Spraw. red. Tadeusz Strzetelski. 11.30 Audycja dla szkół: Wesołych wakacyj — aud. słowno — muzyczna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Muzyka lekka w wyk. Ork. Wileńskiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Karol Szymanowski na Podhalu — audycja słowno - muzyczna. 16.45 Z Zagłębia naftowego: „Człowiek nafty" — reportaż. 17.00 Utwory Jana Brahmsa w wyk. wokalnego kwartetu solowego. 17.50 Nasze drzewa: Buk i grab — pogadanka. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.15 Pogadanka konkursowa. 18.20 Tito Schipa śpiewa piosenki (płyty). 19.00 Płyty dla znawców. 19.30 Tr. z Kasyna Oficerskiego fragm. podwieczorku Wojsk Łączn. 20.00 Wiadomości sportowe. 20.10 Koncert rozrywkowy ze Lwowa w wyk. Ork. Tadeusza Seredyńskiego, Reny Kopaczyńskiej — sopran, Stanisława Russockiego — tenor i Ignacego Daba — harmonijka ustna. 21.45 Warszawa w poezji — kwadrans poetycki. 22.00 Koncert kameralny. W programie muzyka włoska. Eugenia Zarzycka (mezzosopran) i Kwartet Warszawski.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty) 14.06 Pory dnia w muzyce (płyty) 15.00 Pielęgnacja roślin balkonowych — pogawędka gospodarska. 15.15 Koncert solistów. Hanna Diksteinówna (fortepian), Anatol Wroński (śpiew). 22400 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „Nene i Nini" — groteska Luigi Pirandello (recytacja prozy). 23,15 Muzyka taneczna (płyty).

Wręczenie sztandarów wojskom łączności

W dniu 18 czerwca r. b. o godz. 9.40 na placu Piłsudskiego odbędzie się uroczystość wręczenia sztandarów formacjom wojsk łączności, ufundowanych przez społeczeństwo.

Po Mszy polowej nastąpi wręczenie sztandarów wojskom łączności

Poświęcenie Spółdzielni Szewców im. Kilińskiego

Wczoraj w południe przy ul. Trębackiej 4 a, ks. F. Olszewski, poświęcił lokal Zrzeszenia Szewców Chrześcijan im. Kilińskiego. Po poświęceniu ks. Olszewski i szereg mówców wygłosiło przemówienia okolicznościowe, gratulując Zrzeszeniu pięknych rezultatów pracy.

Zrzeszenie powstało 1 marca 1936 r., mając wówczas 25-miu udziałowców. Obecnie Zrzeszenie posiada 87 członków, którzy zadeklarowali 125 udziałów. Zrzeszenie, oprócz gotowego obuwia, będzie również sprzedawać skóry twarde i miękkie, cholewki oraz dodatki dla szewców i kamaszników.

Od dziś wakacje

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Oświaty zakończone zostały wczoraj, we środę 16 bm. zajęcia w szkolnictwie średn., oraz w ostatnich klasach szkół powszechnych.

Regaty polskie w Gdańsku

W niedzielę odbyły się w Gdańsku regaty wioślarskie, zorganizowane przez Polski Klub Wioślarski w Gdańsku. Wyniki były następujące:

Czwórki półwyścigowe: 1) Kolejowy Klub Wioślarski KPW Bydgoszcz w czasie 6:49 sek., 2) PKS z Bydgoszczy 6:56,

Czwórki młodszych: 1) Bydgoskie Tow. Wioślarskie 6:27, 2) Niemiecki Klub Wioślarski w Grudziądzu 6:27,4,

Czwórki nowicjuszów: 1) klub wioślarski Gdańsk 6:47,6, 2) kolejowy klub wioślarski KPW Bydgoszcz 6:58,

Czwórki półwyścigowe młodzieży:1) Klub Wioślarski w Gdańsku 4:53, 2) uczniowie szkoły handlowej Klubu Wioślarskiego w Gdańsku 5:04,

Czwórki półwyścigowe pań: 1)Bydgoski Klub Wioślarek 4:57, 2) Klub Wioślarek w Gdańsku 5:3.

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: 1) Pol. Klub Spor. Bydgoszcz, 2) Klub Wioślarski w Gdańsku,

Czwórki: 1) Towarzystwo Wioślarskie w Płocku 6:52,8, 2) klub wioślarski w Gdańsku 6:53,

Ósemki: 1) Kolejowy Klub Wioślarski KPW Bydgoszcz, 2) Klub Wioślarski w Gdańsku.

W ogólnej punktacji 1) Kol. Klub Wioślarski Bydgoszcz 74 pkt., 2) B. T. W. — 52 pkt., 3) Klub Wioślarski Gdańsk 43 pkt., 4) T. W. w Płocku 24 pkt., 5) P. K. Wioślarski Bydgoszcz 16 pkt., 6) Bydgoski Klub Wioślarek 15 pkt., 7) Niemiecki Klub Wioślarski w Grudziądzu 4 pkt., 8) T. W. we Włocławku 1 pkt.

Kotowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Berlin (sprzedaż 212.51, kupno 211.67); Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Londyn 26.10 (sprzedaż 26.17, kupno 26.03); Nowy Jork 5.28 i jedna ósma (sprzedaż 5.29 i trzy ósme, kupno 5.26 i siedem ósmych); Nowy Jork (kabel) 5.28 i pół (sprzedaż 5.29 i trzy czwarte, kupno 5.27 i jedna czwarta); Paryż 23.53 (sprzedaż 23.59, kupno 23.47)); Praga 18.40 (sprzedaż 18.45, kupno 18.35): Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80)); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 143.00, kupno 141.00).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 63.50; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 39.00 — 39.10; 6 proc. poż. dolarowa 54.50 — 54.75; kupon 23,12; 8 proc. L. Z. i oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. po 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. po 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 71.52; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r) 57.50 — 57.00 — 57.25 (drobne) 58.00 — 57.75.

Akcje: Bank Polski 100.50; Lilpop 11.90 — 11.80 — 12.00.

Tendencja dla dewiz przeważnie słabsza, dla pożyczek państwowych i listów zastawnych niejednolita.

W obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 50.25; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat)) 49.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 32.00 — 32.50; pszenica zbierana 31.50 — 32.00; żyto I standart 26.75 — 27.00; żyto II standart 26.00 — 26.25; owies I standart 26.50 — 26.75; owies II standart 25.50 — 26.00: jęczmień 25.25 — 25.75; groch polny 23.00 — 24.00; Wyka 22.50 — 23.50, Seradela podw. czyszczona bez obrot. 23.50 — 24.50, Łubin niebieski 16.50 — 17.00, Łubin żółty 16.50 — 17.00, Koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 110.00 — 125.00, mak niebieski 72.00 — 74.00, mąka pszenna gat. I 44.00 — 44.50, mąka pszenna gat. II 35.00 — 36.00, mąka pszenna gat. III 31.25 — 32.25, mąka pszen. pastewna 23.75 — 24.75, mąka żytnia gatunek pierwszy 33.25 — 33.50; mąka żytnia razowa 27.75 — 28.00, otręby pszenne gr. przem. stand. 17.00 — 17.50, otręby pszenne miałkie 16.00 — 16.50, otręby żytnie 13.50 — 18.00, makuchy lniane 20.75 — 21.25, makuchy rzepakowe 16.50 — 17.00.

Ogólny obrót 1389 ton w tym żyta 307 ton. Usposobienie spokojne.

WIADOMOŚCI Z TOKU

Zapisy na czwartek

GON. 1. Nagr. 2000 zł. Dyst. 1600 m: Nome, Harietta, Kasanruda, Atak.

GON. 2. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 m: Kate Ferry, Perzeus, Par, Lord Ship, Frejlina, Night Breeze.

GON. 3. Płoty. Nag. 1800 zł. Dyst. 2800 m: Memoria, Tęczyn, Marion, Satrapa, Kreon, Donetta, Nidzica.

GON. 4. Nagr. 3000 zł. Dyst. 2100 m: Neptun, Narew, Dar, Augustus Rex Bandit.

GON. 5. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 m: Algier, Domena, Sirdaropol, Genewa, Baronia, Blue Boyll, Struna.

GON. 6. Nagr. 3000 zł. Dyst. 2100 m: Jon, Isolda, Katon, Larifari, Pierwszy Konsul,

GON. 7. Sprzedażna. 2500 zł. Dyst. 2200 m: Hamlet II 3000 zł, Harrietta 3000 zł Ignis 1500 zł, Canzona 1000 zł, Cacko II 3000 zł, Excelsior 2000 zł, Nur 1500 zł. Night Breeze 2000 zł, Nebraska 3000 zł,

GON. 8. 2200 zł. Dyst. 2100 m: Dal, Krzemień, Nieporęt, Parnar, Nomade, Primavera II.

GON. 9. 1800 zł. Dystans 2100 m: Kenia, Toffi, Last Night, Laszka II, Nicotine.

Wiadomości gospodarcze

USTAWODAWSTWO GOSPODARCZE

Ukazał się Dziennik Ustaw R. P. Nr. 43 z dn. 14 bm. w którym opublikowano m. in. konwencję między Rzecząpospolitą Polską a Królestwem Rumunii, dotycząca ułatwień płatniczych w ruchu turystów i podróżnych podpisaną w Bukareszcie dn. 24 kwietnia 1937 r. (poz. 337).

WYWÓZ ZBOŻA W MAJU

W maju wywieziono następujące ilości zbóż (w tonach — w nawiasie dane za kwiecień br.): pszenica 627 (274), żyto 1,774 (10,552), jęczmień 672 (8,441), owies 616 (2.778), mąka pszenna 148 (229), mąka żytnia 974 (1.504).

Mistrzostwa tenisowe Polski

Wyniki drugiego dnia mistrzostw tenisowych Polski przedstawiają się następująco:

Gra pojedyncza panów: Hebda — Herbst 6:2, 3:6, 6:0, 6:0, Kończak — Gajewski 6:2, 6:0, 5:7, 6:4, Tłoczyński — Nawratil 6:2, 6:0, 6:0, Kołcz I — Księżopolski 7:5, 6:2, 6:1, Kołcz II-gi — Czyżowski 6:4, 6:3, 6:3, Pfahl — Thomala 9:7, 6:4, 6:4, Loewenherz — Pohoryles w. o., Tarłowski — Sztencel 6:2, 6:0, 6:0, Horain — Lechner 6:2, 6:3, 6:0, Kurman — Eder 7:5, 3:6, 3:6, 9:7, 6:2, Gotschaik — Szyszko 6:2, 6:0, 6:2, Czajkowski — Ciężak 6:1, 6:1, 6:2.

Gra pojedyncza pań: Głowacka — Finkelsteldowa 4:6, 6:2, 6:2, Gajdzianka — Siodówna 6:4, 6:1, Rudowska — Dattnerowa 6:3, 6:2, Turteltaubówna — Margulicsowa 6:1, 6:1, Jonsztowa — Swiecka 8:6, 3:6, 6:1, Matuszewska — Lilpopówna walkowerem dla pierwszej, Łuniewska — Potuczkowa 6:1, 6:3, Matuszewska — Jonsztowa 6:4, 6:3, Głowacka — Turteltaubówna 6:1, 6:0, Zofia Jędrzejowska — Bielecka 6:1, 6:1, Zofia Jędrzejowska — Gajdzianka 6:3, 6:4.

Gra podwójna panów: Hebda — Tłoczyński, Komendera — Chciuk 6:1, 6:0, 6:2.

Gra podwójna pań: Andrótowa i Siodówna — Potuczkowa i Kuligowiczówna 6:3, 6:3.

Gra juniorów: Ksawery Tłoczyński — Sikora 6:1, 6:2, Chciuk II — Skonecki 6:4, 2:6, 6:4, Olejniczyn — Hauser 3:6, 6:2, 6:2, Tomaszewski — Wasserberger 1:6, 6:2, 6:4, Borowczak — Głuszek 6:3, 6:1, Czyż — Borowczak 4:6, 6:3, 8:6.

Zwycięstwo Jędrzejowskiej w Londynie

Jędrzejowska bierze obecnie udział w rozgrywkach tenisowych Queens Clubu, które uważane są za mistrzostwa Londynu. Jak wiadomo, Jędrzejowska w ub. roku zdobyła mistrzostwo tego klubu. We wtorek Jędrzejowska w 2-ej rundzie pokonała Angielkę Erdington w 2 setach 6:3, 6:0.

Cracovia — FC Szeged 2:3

We wtorek Cracovia rozegrała międzynarodowy mecz piłkarski z węgierską drużyną FC Szeged, przegrywając w stosunku 2:3 (1:1).

Mecz stał na niskim poziomie, a pod koniec zamienił się w brutalną kopaninę. W konsekwencji sędzia musiał usunąć z boiska 2-ch Węgrów. Bramki dla Cracovii zdobyli: Zembaczyński i Korkas (z karnego).

Zbereźnictwa...

DZIWNA CHOROBA

Odwiedziło mię grono urzędników jednego z Monopolów bardzo przerażonych i zaniepokojonych dziwną chorobą, na którą od szeregu miesięcy choruje jeden z ich kolegów, niejaki p. Zdzisław R....cki.

Otóż p. Z. R. pracował do 1 kwietnia w zakładzie sprzedaży na Nowogrodzkiej, pobierając skromną pensję 805 zł. I nagle parę miesięcy temu zachorował na zanik pamięci, polegający na tym, że wychodząc rano, nie może trafić do swojego biura. Atak taki trwa 29 dni, poczem ustępuje 1 każdego miesiąca i nasz chory może bez przeszkód zjawić się w biurze i pokwitować odbiór pensji. Niestety, na drugi dzień choroba chwyta go znowu w swoje szpony, by opuścić aż po następnych 29 dniach.

Zaniepokojone tą chorobą władze zwierzchnie postanowiły dopomóc panu Z. R. i przeniosły go do centrali od 1 kwietnia 1937 r. Niestety i to nic nie pomogło, choroba bynajmniej nie przeszła.

Stroskani koledzy proszą bardzo o danie im jakiejśkolwiek rady, gdyż dotychczas żaden lekarz nie przyszedł panu Z. R. z pomocą i nie wystawił mu świadectwa lekarskiego, stwierdzającego, że jest chory i nie może pracować.

Ze względu na to, że w związku z urlopami jest obecnie bardzo dużo roboty i nie ma formalnie czasu na odrabianie pracy, którą powinien by załatwiać p. Z. R., koledzy jego proszą za moim pośrednictwem, ażeby dyrekcja monopolu tytoniowego wynalazła jakieś lekarstwo dla chorego lub przyjęła na jego miejsce zastępcę.

B. REZA

Nie wolne miasto Gdańsk

pod rządami przybyszów z Niemiec

wbrew woli większości gdańszczan

Gdańsk, w czerwcu 1937 r.

Traktat Wersalski przyznał Polsce szereg istotnych uprawień w Gdańsku, podporządkowując go w dużej mierze zwierzchnictwu państwowemu Polski przy zachowaniu daleko idącej kontroli Ligi Narodów nad stosunkami wewnętrznymi w „wolnym mieście". Prawa Polski w Gdańsku uległy następnie pewnemu uszczupleniu w tak zw. „konwencji paryskiej", wymuszonej na rządzie polskim w 1920 roku w ciężkim okresie wojny z bolszewikami, nawet jednak i te uszczuplone prawa przedstawiały się w teorii bardzo okazale. Poza szeregiem uprawnień gospodarczo-ekonomicznych (jedność celna, koleje, poczta i t. p.) do najważniejszych z polskich uprawnień należało wyłączne prawo Polski do reprezentowania Gdańska na terenie międzynarodowym, oraz teoretycznie szerokie uprawnienia gen. Komisarza Polski w sprawach wewnętrznych „wolnego miasta".

Zależność od Berlina

Niestety życie, przy niekonsekwentnej i pozbawionej zdecydowania polityce polskiej w sprawie gdańskiej, — w dużej mierze pozbawiło Polskę należnego jej w Gdańsku stanowiska. Suwerenny dla Gdańska rząd polski coraz mniej miał wpływu i głosu na terenie Wolnego Miasta, od początku zato wszelka inicjatywa i decyzja nawet w sprawach gdańskich przeniosła się nad berlińską Sprewę. Warszawę i Gdańsk łączyła w praktyce jedynie Wisła i wypływające z tego wspólne interesy gospodarcze, — nic jednak więcej. Zależność polityczna Gdańska od Berlina szczególnie silnie i jaskrawo uwydatnia się od lat trzech, to jest od chwili opanowania rządów w Gdańsku przez hitlerowców.

Rzekoma większość hitlerowców

Rzeczywista przewaga polityczna hitlerowców nie jest bynajmniej w Gdańsku wielką. Wpływy bowiem partii hitlerowskiej w Gdańsku ustępują znacznie podobnym pływom na terenie Rzeszy, a nawet kto wie czy i nie w Austrii. W Rzeszy bowiem przy wszelkich głosowaniach czy wyborach rządzący reżim hitlerowski otrzymuje niemal że 100 proc. głosujących. Oczywista, że nie jest to prawdziwe odzwierciadlenie panujących w Niemczech opinii, gdyż wielu z wyborców głosuje pod przymusem psychicznym (wszyscy zależni), a jeszcze więcej oddaje swe głosy na listę rządową mimo posiadanych zastrzeżeń jedynie dlatego, że niema innej realnej dziś poza hitlerowcami siły politycznej w Niemczech, — jednak wyniki takich głosowań są zawsze bardzo wymowne cyfrowo i nikt nie może podnosić dziś wątpliwości, jakoby narodowi-socjaliści nie posiadali za sobą ogromnej większości narodu niemieckiego. A tym wyraźniejsza ich przewaga istnieje w młodych pokoleniach.

Tymczasem w Gdańsku w wyborach z przed trzech lat partja hitlerowska mimo niezwykle wytężonej agitacji wyborczej oraz podobnych metod jakie stosuje się w Niemczech, uzyskała jedynie 50% oddanych głosów. A i ta nieznaczna większość uzyskana została za pomocą stwierdzonych przez Sąd nadużyć wyborczych! W międzyczasie zaś naskutek złej gospodarki senatu gdańskiego oraz przeprowadzonej w specjalnych okolicznościach dewaluacji guldena, wpływy hitlerowskie wśród ludności gdańskiej raczej się zmniejszyły, tak, że można dziś zaryzykować twierdzenie, że wśród społeczeństwa gdańskiego hitlerowcy posiadają już raczej mniejszość.

Rządy przybyszów

Równie znamiennym jest tutaj, że w kierownictwie hitlerowskiej partii, a nawet i w senacie gdańskim znaczną przewagę nad żywiołami miejscowymi posiadają Niemcy przybyli w ostatnich latach ze wszystkich stron Rzeszy. Typowym tu przykładem jest „gauleiter" gdański Albert Forster, nic z Gdańskiem nie mający dawniej wspólnego, legitymujący się jedynie tym, że jest powinowatym samego Hitlera. Niczym, — poza siłą swego głosu i gwałtownością gestykulacji, — nie wybijający się Forster, bez wyższego wykształcenia i bez określonego zawodu, stanowi w Gdańsku nieograniczonego niczem dyktatora, któremu podporządkować się mucieli na zlecenie Berlina wszyscy Gdańszczanie.

Podeptane prawa

Z uchwyceniem w swe ręce władzy w Gdańsku hitlerowcy powoli i konsekwentnie zaciskać zaczęli swą pętlę, pozbawiając ludność oraz partie opozycyjne jakichkolwiek praw politycznych oraz osobistej swobody ruchów. Wprawdzie prawnie pozostało wiele po staremu i nie wprowadzony został jeszcze w Gdańsku formalnie ustrój totalistyczny, w praktyce jednak istnieje on już w Gdańsku od dawna. Wolność zebrań oraz agitacji odebrana została partiom opozycyjnym dawno, zniesiona też została całkowicie wolność prasy. Przywódcy polityczni partii opozycyjnych steroryzowani są zupełnie ciągłymi represjami policyjnymi, wśród których rewizja nócna czy kilkodniowe przytrzymanie w areszcie zalicza się do stosunkowo łagodnych. Prasa opozycyjna zamykana jest co chwila, a jakakolwiek krytyka hitlerowskiego senatu kwalifikowana jest jako zdrada państwa i narodu. Sądy gdańskie w wszelkich tak licznych dziś sprawach politycznych przestały już dawno kierować się poczuciem sprawiedliwości, a jedynie zarządzeniami idącymi zgóry od sfer politycznych.

Jeszcze gorzej dzieje się w życiu gospodarczym Gdańska. Wprowadzonych zostało tam tyle przepisów normujących działalność gospodarczą jednostki, że o wszystkim decyduje władza, — indywidualnych uprawnień nawet w życiu osobistym w praktyce już niemal niema. Oficjalna więc nazwa Gdańska jako „Wolne Miasto" pozostała dziś więc tylko jakgdyby na ironię: w rzeczywistości nazwa ta brzmieć powinna: „Niewolne Miasto Gdańsk".

J. Dan

KOLCE BEZ RÓŻ

SZCZYT SPRAWNOŚCI

Jak donosi PAT ubiegłej niedzieli 4.108.317 mieszkańców Berlina wyjechało za miasto. Niewątpliwie wywiezienie takiej ilości osób jest szczytem sprawności komunikacyjnej. U nas, niestety, bardzo drobny ułamek tej liczby nie może nawet wyjechać tramwajem nad Wisłę lub za miasto z powodu straszliwego przepełnienia naszych wozów. O kolejach i kolejkach podmiejskich nawet szkoda mówić. Miejsca nawet na dachach są zajęte. Daleko nam jeszcze do porównania komunikacji warszawskiej z berlińską.

W SWOIM KÓŁKU

W dniu 15 bm. odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Związku Miast Polskich pod przewodnictwem p. Starzyńskiego.

Ze względu na swoiste chwyty stosowane na poprzednim zjeździe Miast Polskich, opozycja nie wzięła udziału w obecnym posiedzeniu, które się toczyło w gronie wzajemnej adoracji. Mówcy nawzajem obdarzali się komplementami i byli serdecznie oklaskiwani przez zebranych krewnych i znajomych.

Nie ma to jednak, jak własne kółko. (Zast.).

Rozsądny głos „Kuriera Poznańskiego"

Niewinne baranki żydowskie

chcą się spokojnie paść na polach polskich

(k) Niejednokrotnie musieliśmy polemizować z „Kurierem Poznańskim", przy czem niejednokrotnie ton polemiki tego pisma wiele pozostawiał do życzenia. Z tym większą przyjemnością cytujemy słuszny: wstępny głos tego pisma, zamieszczony w artykule, skierowanym przeciwko metodom konsolidacyjnym „Ozonu":

„Drogi wiodącej do scementowania społeczeństwa, szukać trzeba nie w sferze mniej czy więcej wiotkich personalnych kombinacyj lecz na twardym gruncie rzeczowym, programowym. Jesteśmy optymistami, wierzymy, że idziemy stopniowo ku naturalnemu, szczeremu zjednoczeniu się olbrzymiej większości narodu polskiego na podstawie zasad istotnie nacjonalistycznych, utrzymanych w ramach zasad katolickich. Społeczeństwo skupi się przy ludziach w tym kierunku wypróbowanych, do których będzie miało zaufanie. Jakie będzie ich nazwisko, jest rzeczą obojętną.

Rozwój poglądów i stosunków w społeczeństwie naszym wykazuje już bardzo duży postęp w zdrowym kierunku; ale jesteśmy dopiero może w połowie drogi może nieco dalej. Trzeba cierpliwie, a ze szlachetnym uporem pracować w społeczeństwie nad doprowadzeniem polskiej myśli politycznej i polskiego działania do stanu pełnej dojrzałości.

Scementowanie społeczeństwa na twardym gruncie programowym. Jest rzeczą obojętną jakie będą nazwiska ludzi wokoło których skupi się społeczeństwo. Odbiega to dość daleko od dotychczasowej oficjalnej tezy Stronnictwa Narodowego, że Konsolidacja narodu nastąpić może jedynie w ramach organizacyjnych Stronnictwa Narodowego. Bardzobyśmy się cieszyli, gdyby powyższy głos „Kuriera Poznańskiego" był wyrazem głębszej ewolucji poglądów w Stronnictwie Narodowym.

Przepowiednie „Merkuriusza„

„Merkuriusz Polski" pisze:

„I oto znowu mamy do zanotowania pomysł nieznanego autora: uroczystość Hallerczyków bez gen. Hallera.

Nie trzeba być szczególnie wybitnym znawcą nastrojów w kraju — w ogóle nie trzeba być wcale znawcą tych nastrojów — aby było łatwo wyobrazić efekt tego posunięcia. Rozgoryczenie mas, wzrost niechęci do rządu, i oczywiście, co za tem idzie: nowy kamień pod nogi ludzi prowadzących z takim trudem akcję jednoczenia narodu.

„Merkuriusz Polski" także wystawia przepowiednie pogody politycznej:

„Założmy się, że jeżeli, pomimo tych wszystkich kamyków, rzucanych pod nogi, znowu uda się posunąć akcję konsolidacji o krok wprzód, zaraz wystrzeli nowa bomba w rodzaju represji na uniwersytetach, czy uroczystościach armii błękitnej. Stawiam w zakład 10 przeciwko jednemu, że tak będzie.

Bardzo wiele, wiele jest czynników w Polsce, uprawiających sport rzucania kamyczków, gdy się zaczyna mówić o pogodzeniu Polaków. Mistrzostwo w sporcie tym osiągają żydzi, którzy teraz zaczynają się zaklinać, że państwo polskie nie ma takich przyjaciół, jak oni.

Brodaci redaktorzy marzą

Posłuchajmy tylko, co z wielkim patosem pisze „Hajnt":

„Myślę, że jest troszeczkę podobieństwa do sprawy, która się nazywa żydowska prasa; pisze się samemu i trzeba czytać wszystko, co inni piszą; nie ma się żadnego złego podejrzenia, ale jednak nie wierząc sobie samemu, pytałem się innych kolegów, prosiłem, aby rozważyli: gdzie, i kiedy, i jakie pismo żydowskie pośrednio albo bezpośrednio okazało wrogie ustosunkowanie się do państwa polskiego, albo do polskiego wojska? — Nie, to się nie stało, ani dziś, ani w zeszłym roku, ani 10 lat temu. Bo — prawda zaprzecza twierdzenie—o rzekomej żydowskiej nienawiści do państwa i armii. Tak, żydowska prasa jest już raz odpowiedzialna, świadoma i rozważna, kiedy chodzi o stosunek do państwa i do armii.

To tylko „ABC" nie umie ocenić, jakich Polska ma przyjaciół i obrzuca ich obelgami. I dlatego zdaniem żydów, należy zlikwidować „ABC", a sielanka polsko - żydowska znowu zapanuje, żydzi zaś odzyskają pełną swobodę działania w Polsce.

Tak marzą brodaci redaktorzy „Hajnta".

Zagadkowa zbrodnia w Poznaniu

12 godzin po morderstwie

sprawcy przebywali na miejscu zbrodni

POZNAŃ, (16. 6 tel. własny). Poznań wstrząśnięty został potworną zbrodnią, wykrytą przy ulicy Mickiewicza 29. Zamordowane zostały dwie kobiety: 56-letnia Augusta Oertel i 42-letnia Ewa Figlarz. Z dotychczas ustalonych szczegółów wypadek morderstwa przedstawia się następująco:

Luksusowe mieszkanie przy ul. Mickiewicza 29 zajmuje bogaty przemysłowiec Jakób Czarnikun, który w poniedziałek po południu wyjechał na kurację do Czechosłowacji. W mieszkaniu pozostały Augusta Oertel i Ewa Figlarz, które prowadziły gospodarstwo przemysłowca i pod których opieką wyjeżdżający pozostawił swoje apartamenty.

W nocy z poniedziałku na wtorek około 2-ej jedna z sąsiadek usłyszała dobiegające z mieszkania p. Czernikuna krzyki, na które jednak nie zwróciła uwagi.

Nazajutrz około godz. 1 i pół pop. stały dostawca nabiału, przyniósł jak zwykle masło i nie mógł dostać się do mieszkania, gdyż na pukanie nikt nie odpowiadał.

Kiedy przybył po raz drugi pół godziny później znalazł drzwi otwarte. Tknięty niepokojem udał się po dozorcę i wraz z nim wszedł do mieszkania.

Oczom ich przedstawił się potworny widok. Na podłodze w olbrzymiej kałuży krwi, z okrutnie zmasakrowanymi i zmiażdżonymi głowami leżały obydwie kobiety, a obok zakrwawiona siekiera, narzędzie zbrodni.

Przy bliższych oględzinach mieszkania znaleziono w ścianie przedpokoju wyłamany schowek, w którym miały znajdować się jakieś papiery, biżuteria i gotówka. Natomiast nigdzie nie odkryto żadnych innych śladów ani odcisków palców, co wysoce utrudnia śledztwo.

Mleczarz znalazł drzwi zamknięte o 1.30, a otwarte o godz. 2 po poł., a więc morderca lub mordercy w towarzystwie zmasakrowanych ofiar przebyli około 12 godzin.

Jeszcze jedną zagadkę stanowi fakt, iż drzwi wejściowe nie noszą żadnych śladów włamania i trudno jest wyjaśnić w jaki sposób zbrodniarze dostali się do wnętrza. Śledztwo trwa.

Z frontu pracy

Sytuacja naprężona w Łodzi

Robotnicy żądają zwyżki płac

ŁÓDŹ, 16. 6. Odbyło się szereg konferencji robotniczych z udziałem delegatów prowincjonalnych, na których stanowczo zadecydowano walczyć o poprawę warunków pracy robotników łódzkich.

Postanowiono żądać 20 proc. podwyżki dotychczasowych zarobków i skrócenia czasu pracy.

Poszczególni mówcy w ostrych słowach napiętnowali stanowisko pracodawców, uważając, iż podanie wiadomości w prasie łódzkiej o obniżeniu cen artykułów przemysłowych, jest zwykłym wybiegiem, mającym asekurować przemysłowców przed przyznaniem podwyżki zarobków robotniczych.

Pracownicy kolejek dojazdowych oraz tramwajarze łódzcy zażądali umowy zbiorowej oraz przywrócenia warunków z r. 1932. Rokowania w toku.

Strajk brukarzy

jeszcze nie zlikwidowany

Pracują zatrudnieni przez Zarząd Miejski

Trwający od kilku dni strajk brukarzy w stolicy został zaledwie częściowo zlikwidowany.

Wczoraj mianowicie przystąpili do pracy wszyscy brukarze, zatrudnieni przez Zarząd Miejski.

Strajkują jednak nadal brukarze przedsiębiorstw prywatnych.

W inspektoracie pracy odbywają się nadal pertraktacje o umowę zbiorową i wysokość płac, które do tej chwili nie przyniosły pożytecznych rezultatów.

W Grudziądzu

Trzecia głodówka bezrobotnych

GRUDZIĄDZ, 16. 6. (tel. wł.). W przeciągu bardzo krótkiego czasu, w Grudziądzu rozpoczął się już trzeci strajk - głodówka bezrobotnych.

Obecnie strajkują już trzeci dzień bezrobotni zatrudnieni czasowo na robotach miejskich.

Strajkujący, w liczbie około 1800, nie opuszczają terenu swej pracy. Żądają oni 52 gr. za godzinę i 46-godzinnego tygodnia pracy.

Do tej pory nie rozpoczęto jeszcze żadnych kroków zmierzających do załatwienia żądań 1800 głodnych robotników.

Robotnicy zdają sobie sprawę, że częściowe załatwienie ich żądań, a nawet całkowite ich uwzględnienie, nie rozwiązuje ich nędznej sytuacji. Do tego trzeba radykalnych zmian w ustroju gospodarczym, zbudowanym na narodowo - radykalnych podstawach.

Wspólna akcja

II i III Międzynarodówki

PARYŻ, 15. 6. Między przewodniczącym socjalistycznej międzynarodówki de Brouckere i sekretarzem generalnym moskiewskiej międzynarodówki Dymitrowem, nastąpiła dalsza wymiana telegramów w sprawie hiszpańskiej. De Brouckere wyraził zgodę na zwołanie konferencji delegatów obu międzynarodówek celem informacji i wymiany poglądów na temat wspólnego prowadzenia akcji w sprawie hiszpańskiej.

Jacek Brzezina

6 biednych Polaków i 7 bogatych żydów

Europejczycy na Wschodzie

Pisząc korespondencje ze Wschodu trudno litylko mówić w nich o Arabach, żydach, pustyni czy wielbłądach. Trzeba rzucić okiem również i na tych, którzy na Wschodzie, pod różnymi pozorami i płaszczykami gospodarują jak u siebie w domu a nawet i gożej — na Europejczyków.

Autorytet Europejczyków

Można ich spotkać we wszystkich wydaniach — jakże nieraz różnych od tych jakich zwykło się sobie przedstawiać, idealizować.

Zacząć naturalnie trzeba od



Samotny minaret

Anglików, twórców systemu kolonialnego, władców ziem i mórz, trzymających ciężką i twardą rękę w ryzach narody i plemiona. Anglik ma jedną główną zasadę na której się opiera jego panowanie w koloniach — uważa, że wypada mu robić tylko to, czego tubylec zrobić nie potrafi. Przez to samo odbija się odrazu o parę długości od prawowitych władców danego kraju. Pozatem nauczył Hindusów, Arabów czy murzynów schodzenia z drogi Europejczykowi, nauczył ich, że za najmniejsze przewinienie można oberwać pięścią, butem czy trzinką, zrobił z siebie bóstwo, któremu nie wolno się zniżyć do poziomu normalności. Według recepty angielskiej Europejczykowi nie wolno imać się pospolitej pracy. W bardziej zapadłych koloniach brytyjskich biały może z głodu umrzeć, lecz nie wolno mu sprofanować się pracą wraz z tubylcami. Kanony te są święte, nienaruszalne. Są podstawą tajemnicy panowania angielskiego.

Whiski, whiski...

Jednej rzeczy tylko nie odmawia sobie dumny syn Albionu — whiski! Pije przez cały dzień i przez całą noc; tak jak też zbłąkana na Wschodzie czy Południu Angielka pozwala sobie na wiele, wiele rżeczy które w purytańskiej Anglii zgorszenieby wywołały.

Anglicy są towarzysko niedostępni. Trzymają się razem; gdzie mogą i przed kim mogą pokazują swoją wyższość, niezawsze i niekoniecznie objęta zasadami t. zw. „dobrego wychowania". Jednak cóż im nie uchodzi?

Jak najwięcej pieniędzy

Typowem przeciwieństwem Anglików są Francuzi. Ci bratają się ze wszystkimi, murzynów nie wyłączając.Widok białego oficera rozmawiającego z również oficerem — lecz czarnym, nietylko u Anglików wywołuje zgorszenie. Nic też dziwnego że podobne postępowanie wywołuje nieustanne tarcia w łonie kolonii francuskich. Rozzuchwaleni poufałością tubylcy niezawsze dochowują przyjacielskich stosunków. Dlaczego tak jest należy sobie to wytłumaczyć chyba tylko tem, że Francja odwrotnie niż Anglia prowadzi obliczoną na bardzo krótką metę politykę kolonialną czy mandatową. „Wyciągnąć jak najwięcej pieniędzy i pozostawić kraj na Łasce Bożej" oto chyba wytyczne hasło polityki francuskiej, szczególnie na Bliskim Wschodzie. Zresztą nic dziwnego — trudno przypuścić by w dzisiejszych czasach chciało się Francuzom poświęcać krew i siłę dla obrony interesów kolonialnych. Siebie będą bronić choćby pazurami — lecz murzynów czy Arabów pozostawią ich własnemu losowi. Anglików tubylcy nie lubią, boją się ich, lecz Francuzów lekceważą, śmieją się za ich plecami.

Pesymizm Francuzów

Jedno jest bardzo charakterystyczne. Kolonia francuska na Bliskim Wschodzie jest rozgoryczona. Nic innego nie słychać tylko narzekania i wręcz ponure krakania w związku z obecnemi rządami Bluma. Wszyscy mają go dosyć, lecz równocześnie wszyscy dochodzą do jednego zdania, że we Francji niema człowieka ani siły któraby potrafiła odrodzić kraj, wyciągnąć go z nad przepaści do której szybkim krokiem zmierza.

Sympatyczni szwedzi

Bezwzględnie najsympatyczniejszą, choć zupełnie nie udzielającą się „kastą" Europejczyków na Wschodzie są Szwedzi i wogóle wszyscy Skandynawowie. Grzeczni, usłużni, pewni. Niestety mało ich jest. Jeżeli chodzi o Niemców to my Polacy nie możemy się na nich skarżyć. Odnoszą się do nas bardzo correct (choć zaznaczając na każdym kroku swoją wyższość) i zawsze podkreślają pokojowe stosunki panujące obecnie między nimi a nami.

O Włochach możnaby też dużo powiedzieć, szczególnie w związku z ich silną akcją propagandową rozwijaną na całym Bliskim Wschodzie. Tajemnicą poliszynela jest to że oni finansują wiele niezbyt sympatycznych dla Anglii czy Francjii ruchów. W związku z faszystowską propagandą trudno ominąć zabawny wypadek jaki zdarzył się na pogrzebie profesora Uniwersytetu w Bejrucie, Włocha. Faszystowska falanga arabska zebrana na cmentarzu, przemówienie jednego z kolegów zmarłego przywitała huraganem oklasków! Mimo majestatu śmierci było się z czego śmiać.

Rosjanie — degeneraci

Są wreszcie rozrzuceni po całym Wschodzie Rosjanie. Zdegenerowani, zbiedniali, uczący uczciwych dotychczas Arabów kradzieży i rozbojów; kłócący się między sobą i niezmiennie przepojeni nienawiścią do „Polszy". Dla rosyjskiego emigranta niema przyszłej Rosji carskiej bez Warszawy... Biedni ludzie, jednak trudno ich żałować. Mają to na co zasłużyli. Mirem nie cieszą się, są tolerowani a i to do czasu.

Polacy i... żydzi

No i wreszcie są Polacy. Cóż o nich mówić? Wystarczy przysłowie: — „gdzie dwóch Polaków, tam trzy zdania"; wystarczy spojrzeć na naszą dyplomację, by przekonać się, że skromnym polskim koloniom w myśl zasady, że nie tabakiera dla nosa lecz nos dla tabakiery — niezbyt się dobrze powodzi. Jest tak jak powiedzmy w Bagdadzie, gdzie jest trzynastu obywateli polskich — 6 biednych Polaków i 7 bogatych żydów. Rodacy!!!

Kroniki dynastii Czin

dla uniwersytetu J.P. w Warszawie

Ambasada Mandżuko w Tokio ofiarowała za pośrednictwem poselstwa R. P. w Tokio uniwersytetowi Józefa Piłsudskiego w Warszawie kroniki rodzinne dynastii Czin, złożone z 1.200 tomów.

Kroniki te przechowywane były w zbiorach dynastii mandżurskiej Czin i do czasu rewolucji chińskiej w roku 1911 nie były dla nikogo dostępne poza rodziną cesarską.

Ostatnio rząd mandżurski wydał je drukiem, nie są jednak przeznaczone do rozsprzedaży publicznej. 1.200 tomowe komplety wydane są po japońsku z tłumaczeniami tekstów na mandżurski, mongolski i chiński i bogato są ilustrowane pięknymi, starymi drzeworytami.

Podbiegunowy posterunek policyjny

Białe niedźwiedzie

na usługach policji

Najdalej w kierunku północnego bieguna wysuniętą placówką policyjną jest eskimoski posterunek duńskiej policji państwowej w miejscowości Elsmreland na Grenlandii. Posterunek leży w odległości 770 mil morskich od bieguna i posiada załogę w sile pięciu policjanów i... dwóch tresowanych białych niedwiedzi. Policjanci są Eskimosami i oprócz pełnienia służby bezpieczeństwa trudnią się rybołóstwem. Mieszkają oni, wraz z rodzinami przy urzędzie policyjnym, który posiada radioodbiornik. Za pośrednictwem radia jedynie podtrzymują oni kontakt ze światem i nawet słyszeli ostatnio cały przebieg uroczystości koronacyjnych w Londynie.

Osobliwością posterunku jest areszt policyjny, który posiada tylko dwie cele. O ile liczba aresztowanych jest większa, wówczas organy bezpieczeństwa część zwalniają. Komendant posterunku może w tym wypadku zastępować karę aresztu grzywną. Oczywiście, że grzywnę płacą tu skórami i tranem.

Gdyby więc biegunowa ekspedycja prof. Schmidta została — co nie daj Boże — okradziona, mogłaby się ona udać ze skargą do odległego „zaledwie" o 770 mil posterunku, skąd z pewnością przyszedłby posterunkowy z parą białych niedźwiedzi policyjnych.

(b. g.).

„Gdy kwitną i dojrzewają zboża"

Gawęda radiowa

W okresie letnich wyjazdów i wycieczek pamiętać musimy o wielu niebezpieczeństwach, które grożą w tym okresie zdrowiu ludzi lekkomyślnie i nieostrożnie korzystających z dobrodziejstw słońca, wody i t. d.

Polskie Radio zamierzą więc nadać w ciągu lata kilka pogadanek, których celem będzie omówienie tych niebezpieczeństw, których z łatwością można uniknąć, gdy się o nich wie i gdy się stosuje do pewnych przepisów i wskazówek higieny Pierwsza pogadanka tego cyklu omówi niebezpieczeństwa okresu kwitnienia i dojrzewania zbóż. Dn. 17 VI. o godz. 16.45 Rozgłośnia Poznańska nada gawędę dr. Tadeusza Pawlikowskiego p. t. „Gdy kwitną i dojrzewają zboża".

Jubileusz

S.G.G.W.

W dniu 10 października br. odbędzie się w Warszawie obchód jubileuszowy ku uczczeniu rocznic, związanych z tworzeniem się, stopniowym przeobrażaniem i ostatecznym utrwalaniem Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w postaci obecnej. Obchód ten skupić winien około 2500 b. wychowanków, którzy w okresie ostatnich lat 30-tu ukończyli uczelnię.

Z sali koncertowej

Zakończenie popisów szkolnych

Odbył się w sali Konserwatorium Muzycznego II i ostatni popis uczniów Wyższej Szkoły Muzycznej m. Fryderyka Chopina w Warszawie.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w drugim popisie wzięły udział prawie zupełnie nowe, inne siły uczniowskie, niż w poprzednim.

Interesująco wypadł pokaz solidnie prowadzonej klasy kameralnej prof. L. Binentala. Kwintet fortepianowy Schumanna i Sonata na 2 skrzypiec z fortepianem Bacha zostały wykonane przez uczniów klasy kameralnej zupełnie poprawnie.

Trzy śpiewaczki brały udział w omawianym popisie: T. Kapałka (uczenica prof. A. Comte - Wilgockiej, otrzymująca dyplom pedagogiczny). Odśpiewała ona arie Moniuszki i Diaz'a; L. Śliwińska (uczenica prof. Pellegrini - Śliwińskiej) — dobrze postawiony sopran dramatyczny o uregulowanym oddechu — wykonała pieśni: Per pietà Beethovena i Pierwiosnek Greczaninowa. Wreszcie J. Pomorska (uc. prof. Pellegrini - Śliwińskiej) sopran liryczny — wystąpiła z ariami operowymi Mozarta i Verdi'ego.

M. Dąbrowski (uczeń klasy kompozycji dyr. A. Wieniawskiego) w ostatniej chwili rozmyślił się i nie zagrał swej Sonatiny, umieszczonej w programie.

Niewidomy pianista A. Rosental (ucz. prof. J. Smidowicza, dyplom pedagogiczny) odegrał Prelud. Bacha, Liszta i dwa utwory Chopina, a B. Sapirówna (ucz. prof. Żurawlewa ze średniego kursu) — sonatę Scarlattiego, Preludia Skriabina i Rondo capriciono Mendelsohna.

J. Fir'[illegible]n (ucz. prof. Michałowicza) wykonał Fantazję na tematy z op. „Faust" w transkrypcji skrzypcowej H. Wieniawskiego.

Najciekawszym jednak punktem programu był występ chóru klasy organistów pod dyr. prof. Tadeusza Cze[illegible]iawskiego. Chór ten odśpiewał „Sepulto Domino" Gorczyckiego i b. interesujące, doskonale brzmiące Kyrie oraz Gloria z Mszy na chór męski Jana Maklakiewicza. Przy organach — Jurdziński.

Wsku[illegible] fatalnej wentylacji przebywanie na sali Konserwatorium przy temperaturze tropikalnej staje się uciążliwym. Odbija się to w znacznym stopniu ujemnie na grze pianistów i skrzypków, którym nadmierne pocenie rąk utrudnia wykonanie.

Michał Kondracki.

Wyścig człowieka z pociągiem

Zwycięzca biegu maratońskiego na ostatniej olimpiadzie, Grek Kiriakidis, pobił niedawno, z okazji podróży króla Jerzego do Peloponezu, oryginalny rekord. Słynny biegacz na przestrzeni 40 km. od miejscowości Velo do Kokoni biegł równo z pociągiem, wiozącym króla. Na dworcu w Kokoni król otrzymał z rąk „maratończyka" bukiet polnych kwiatów, zerwanych po drodze.

Emocjonujący sport



Wojewódzki okręg L. O. P. P. w Kielcach wybudował wieżę skoków spadochronowych, która stała się ośrodkiem ćwiczebnym w skokach spadochronowych dla młodzieży całego województwa.

Na zdjęciu naszym skoczek w momencie dokonywania skoku ze spadochronem.

HEDDA WESTENBERGER — 9)

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

„Miała 13 lat, kiedy przyłapanoją na opatrywaniu wiejskiego kundla z obrzydliwą raną na karku — tak zaczyna Hedda Westenberger swą powieść „Dr. med. Karin Fiszer".

W wieku lat 19, Karin została pielęgniarką. Nieco później wyszła za mąż za światowej sławy lotnika, Horsta Fiszera, który w rok potem zginął w katastrofie lotniczej.

Po śmierci męża Karin wstąpiła na wydział medyczny uniwersytetu w Lipsku.

Mijały lata. Dr. medycyny Karin Fiszer stała się znaną i poszukiwaną lekarką. Gabinet jej przy ul. Nettebleck w Berlinie jest odwiedzany przez wielu pacjentów.

Kiedyś wracając nocą od chorego natknęła się na ulicy na żebrzącą młodą dziewczynę, niepospolitej urody. Lekarka zainteresowała się żebraczką, zawiozła ją do domu, otoczyła opieką. Wiele ambicji i nawet uczucia wkłada Karin w wychowanie Elzy Wendt.

— Hm — odburknął Hugo, mało tym uspokojony — bardzo możebne.

Żeby zmienić temat rozmowy zaczyna Karin opowiadać o dwóch swoich pacjentkach, które chce mu w najbliższych dniach przekazać. Pierwsza to niejaka pani Kühlman, która zapada tygodniami na kompletną utratę pamięci i wtedy zapłakuje się bezustannie. Już przed jego wyjazdem wspominała mu o tym. W między czasie był spokój — od kilku dni jednak znów się pogorszyło. Druga, to pani Ullrich, Sybilla Ullrich. Taka sobie zupełnie rozsądna kobieta, trochę histeryczka. Badała młoteczkiem podniebienie, prawie nie reagowała na nie — więc w każdym razie histeria. Z tym poradziłaby sobie Karin sama. Ale dziwny objaw chorobliwego niepokoju o męża, bezpodstawny zresztą i w bardzo ostrej formie — dlatego myślę, że lepiej będzie, żeby się wziął do tego dobry neurolog. Tak, chcę ją panu oddać w opiekę i nawet porobiłam w tym celu notatki; nie jest to żaden szczególny wypadek, ale ta właśnie śliczna istota, zamożna, kochana i kochająca! Byłoby doprawdy szkoda, żeby pogrążyła się coraz więcej w neurastenię i sobie i drugim życie robiła nieznośnym. Jeżeli zatem kochany przyjaciel Winkler będzie chciał nią się zająć to...

Przyjaciel Winkler od dłuższej już chwili zmienił swój wyraz obrażonego i zawiedzionego chłopczyka. Nina Paschali uleciała z pamięci, wybuch Karin zapomniany, tylko pani Kühlman i Ullrich są jedynie ważne na świecie.

Dzięki Bogu!—myśliKarin, podając mu sprawozdania lekarskie. Dzięki Bogu! mam go z powrotem... Raz jak wejdzie w swoją pracę, to i Nina Paschali zejdzie na drugi plan i po drugich ośmiu dniach odjedzie z powrotem. Z ożywieniem opowiada mu dalej o innych objawach choroby u swych pacjentów i tak czas przyjemnie mija, że ze zdziwieniem spostrzega, że to już druga.

Karin sprowadza sama profesora, otwiera mu bramę.

— Zatem dobranoc wielki Hugo — pojutrze będę telefonować.

— A moja Nina Paschali? Karin proszę jeszcze raz namyśleć się, czy nie zechce pani zająć się nią.

— Nudziarzu nieznośny! Poczekajmy zresztą, czy naprawdę przyjedzie.

— Doskonale! Jeżeli przyjedzie — dobrze — jeżeli nie przyjedzie nic nie będę miał przeciw temu!... odpowiada Winkler, siadając do zatrzymanego tylko co auta.

Karin wraca na górę do siebie, śmiejąc się w duchu z tego wielkiego mężczyzny, a tak nierozważnego dziecka.

... Czy tylko Elza wróciła?

— Tak, już jest z powrotem — jej płaszcz i kapelusz wiszą w przedpokoju. Że też nie weszła do nich! — zwykle robi to zawsze. Musiała być bardzo zmęczona i śpi już na pewno. Ziewając sprząta prędko swój stolik z papierami.

Ale Karin myli się. Elza jeszcze nie wróciła. Podczas kiedy Karin z błogim westchnieniem gasi w końcu światło i z myślą o Winklerze i czekającym ją nowym dniu pracy zasypia, Elza siedzi jeszcze na galerii pałacu sportowego, rozgorączkowana, upojona wrzaskiem, gwizdaniem, zapachem piwa, cygar, papierosów, rozgrzanych i stłoczonych ciał ludzkich i pyłu, który jak chmura unosi się nad halą.

Elza była już raz w pałacu sportów — zaraz w pierwszym roku pobytu u Karin. Ale wtedy była pod opieką Karin w jednej z lóż na dole, z bardzo eleganckim towarzystwem. Nieśmiało zerkała ze swego krzesła, na próżno wyciągała szyję i pojęcia nie miała, co ma znaczyć ta szalona jazda i dlaczego tłum zgromadzonych raz szaleje i wrzeszczy, potem znów z zapartym oddechem wyczekuje na coś w milczeniu.

Ale dzisiaj! Między spotniałymi, wrzeszczącymi ludźmi, wbita klinem — szturchana i zgnieciona formalnie, wisi nad balustradą. Gdy inni wrzeszczą — przechodzi ją jakby lekki dreszcz i musi wrzeszczeć z nimi, czy chce, czy nie chce. Jeśli gwiżdżą, gwiżdże i ona; jeżeli cała galeria w takt marsza przytupuje, tupie razem z nimi; już dawno nie brała tak zgodnego udziału w zabawie!

(D. c. n.).

CZERWIEC

17

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—15	19—58
KSIĘŻYC	
wschod	zachod
13—42	23—56
Dł. dnia	Przybyło
16—43	8—59

Dziś św. Innocentego
Jutro św. Marka

TEATRY

TEATR WIELKI: nieczynny.

TEATR NARODOWY: „Powrót Przełęckiego"

TEATR POLSKI: Dziś „Cezar i człowiek" A. Nowaczyńskiego.

TEATR MAŁY: „Freuda teoria snów" Cwojdzińskiego.

TEATR LETNI: O godz. 8 „Król włóczęgów".

TEATR NOWY: Dziś komedia „Wolna kobieta" Salacrou.

TEATR KAMERALNY: „Mecenas Bolbec i jego mąż".

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Mała Kitty i wielka polityka".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar" z L. Halamą, Wł. Walterem i in.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: (Nowy Świat 19) Czechowa „Wujaszek Wania". Sztuka ta grana będzie do 27 b. m.

W TEATRZE SZKOLNYM REDUTA

Teatr Szkolny Reduta zawiadamia, że pokaz sztuki p. t. „Podanie o Piaście" — który z powodu złej pogody został w zeszłym tygodniu odwołany — odbędzie się w czwartek 10 b. m. o godz. 17-ej na Stadionie Wojska Polskiego (Myśliwiecka 3).

Jak spędzano czas na delegacjach naukowych?

Druzgocące zeznania świadków

o działalności posła Snopczyńskiego

Jak już donosiliśmy w poniedziałek, toczył się przed Sądem Okręgowym w Warszawie proces redaktora odpowiedzialnego „A. B. C." z oskarżenia posła Snopczyńskiego.

W numerze 59 z dn. 20.II. r. b. zamieściliśmy sprawozdanie z zebrania Związku Rzemieślników Chrześcijan i między innymi podaliśmy streszczenie przemówienia na tym zebraniu p. Webera, wędliniarza, który postawił szereg zarzutów słynnemu działaczowi posłowi Snopczyńskiemu.

W obecności licznie zgromadzonych przedstawicieli świata rzemieślniczego Sąd przesłuchał około 20 świadków, zgłoszonych przez oskarżenie i obronę. Badani na wstępie świadkowie oskarżenia, **wyłącznie członkowie zarządów, którym przewodniczy p. Snopczyński, lub urzędnicy jemu podlegli**, na ogół wydali opinie przychylne o oskarżycielu i jego działalności na terenie rzemieślniczym.

Sensacyjnie natomiast wypadły zeznania niektórych świadków odwodowych.

P. Władysław Gindrych, b. urzędnik Izby Rzemieślniczej, opowiadał **jak od szeregu lat poseł Snopczyński prześladuje go i jak interweniował w Polskim Radio, aby ze świadkiem zerwano umowę o pogadanki, które miał wygłosić.**

Następnie świadek twierdzi, iż **poseł Snopczyński jest dłużny Skarbowi Państwa z tytułu posiadanej hurtowni tytoniowej około Zł. 100.000.—**, że część długu zostala mu umorzona, zaś te **100.000 zł. rozłożono mu na raty po zł. 200.— miesięcznie, czyli gdyby nie liczyć oprocentowania to i tak poseł Snopczyński musiałby spłacać ten dług przez z górą 40 lat.**

Adw. Pączkowski: — Czy Pan to wie na pewno, bo przecież to nieprawdopodobne.

Świadek: — **Wiem, bo badałem sprawę u źródła i biorę pełną odpowiedzialność.**

Świadek Stanisław Targowski, b. działacz na terenie rzemieślniczym. obecnie radca Najwyższej Izby Kontroli Państwa, wydaje o oskarżycielu b. nieprzychylną opinię i stwierdza: **działalności p. Snopczyńskiego miałem możność przyjrzeć się zbliska i stwierdzam z całą świadomością, że p. Antoni Snopczyński, piastując liczne mandaty w organizacjach rzemieślniczych, demoralizuje w bardzo perfidny sposób elementy rzemieślnicze i walnie się przyczynił do zniszczenia polskiego rzemiosła.**

Świadek Sztejner, b. urzędnik Wydziału Przemysłowego Zarządu Miejskiego, ujemnie charakteryzuje działalność oskarżyciela. Na zapytanie adw. Skoczyńskiego za co został zwolniony z Zarządu Miejskiego, pada odpowiedź: za przynależność do Obozu Wielkiej Polski.

Adw. Skoczyński: — Czy taki podano Panu powód?

Świadek: — **Nie, zredukowano mnie rzekomo z powodu skasowania etatu, ale już w dwadzieścia cztery godziny potem był mianowany kto inny na moje miejsce.**

Świadek Jaroszewski, urzędnik Izby Rzemieślniczej, opowiada o delegacjach zagranicę w celach naukowych. **On brał dziennie po 55 zł. diet, pos. Snopczyński więcej. Okazuje się, że np. w Brukseli w ciągu trzydniowego pobytu p. Snopczyński poświęcił maximum 3—4 godziny na sprawy rzemieślnicze.**

Adw. Szurlej: — No, a co Panowie robili z resztą czasu, zwiedzali Panowie muzea?

Świadek: — **Ja porobiłem różne znajomości, które przydały mi się w mych pracach naukowych.**

Adw. Szurlej: — **A p. poseł Snopczyński?**

Świadek, milcząc, rozkłada ręce. Z dalszych zeznań okazuje się, że zdaniem świadka, podróż ta nie przyniosła dla rzemiosła prawie żadnego pożytku. Zresztą oskarżyciel nie zna żadnego języka obcego i świadek mu służył za tłumacza. **Następnie świadek opowiada, jak po jednej z podróży służbowych p. Snopczyńskiego, dano mu do przetłumaczenia list z Francji od dwuch panienek w sprawie jakichś 500 fr.**

Po zeznaniach jeszcze szeregu świadków w większości byłych prezesów i kierowników organizacyj instytucyj rzemieślniczych, którzy prawie wszyscy wykazywali obniżanie i pogarszanie sytuacji polskiego rzemiosła, zaczął zeznawać p. Snopczyński, który mówił szeroko o swych zasługach i tłumaczył, że on nie może walczyć z ustawami lub zarządzeniami władz państwowych. Również powoływał się na swoją służbę wojskową i inwalidztwo. Jednak kiedy adw. Szurlej zaczął szczegółowo wypytywać się oskarżyciela o jego przeszłość wojskową, okazało się, **że p. Snopczyński w 1914 r. wstąpił jako ochotnik do armii rosyjskiej i w tej służbie otrzymał najcięższą swoją ranę, która zdecydowała o jego inwalidztwie.** W Wojsku Polskim służył w Departamencie Artylerii i przedtem w Korpusie gen. Dowbora.

Na pytanie adw. Pączkowskiego o sprawę zadłużenia w Monopolu Tytuniowym odpowiada, że ta sprawa inaczej się przedstawia niż mówili świadkowie. że to długa historia i że w każdym razie suma jest niższa od wymienionej.

Przed zamknięciem przewodu sądowego adw. Szurlej składa sądowi wyrok Sądu Apelacyjnego, w motywach którego znajdują się ustępy, potępiające niektóre czyny obecnego radcy Izby Rzemieślniczej Szymańskiego i zarzucające niewłaściwość postępowania prezesowi Izby Snopczyńskiemu.

Rozprawę poniedziałkową zamknęły przemówienia stron.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy ogłosił wyrok, w którym całkowicie uniewinnił oskarżonego Webera, zaś redaktora odpowiedzialnego naszego pisma p. Grzeleckiego skazał na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata i 300 zł. grzywny. W ustnych motywach Sąd stwierdził, że w notatce w „ABC" znalazły się ustępy, jak np. o krzywoprzysięstwie, co do których nie zostało udowodnione, aby je wygłosił p. Weber w swym przemówieniu i co do których dowód prawdy nie został przeprowadzony.

Obrona red. Grzeleckiego zapowiedziała apelację.

*

Równocześnie proszono nas o sprostowanie błędu, który znalazł się przez nieuwagę we wczorajszej notatce o tej sprawie, dotyczącego świadka Targowskiego, który nie występował w roli przedstawiciela NIK, a jedynie, podając swoje personalia, oświadczył, że jest obecnie radcą NIK.

Dziś

zapisy do liceów miejskich

Zapisy kandydatów do liceów miejskich będą się odbywały przed wakacjami w terminie 16-go i 17-go czerwca r. b. Z początkiem roku szkolnego 1937-38 uruchomione zostaną następujące wydziały liceów przy gimnazjach miejskich:

Przy I Miejskim Gimnazjum Męskim im. Gen. Sowińskiego w Warszawie (Młynarska nr. 2) — liceum typu humanistycznego i matematyczno - fizycznego:

przy II Miejskim Gimnazjum Żeńskim im. J. Kochanowskiego w Warszawie (ul. Rozbrat nr. 26) — liceum typu matematyczno - fizycznego i humanistycznego;

przy III Miejskim Gimnazjum Męskim (ul. Śniadeckich nr. 8) — liceum wydziału humanistycznego;

przy Miejskim Gimnazjum Męskim im. Gen. Jasińskiego (Skaryszewska 8) — liceum wydziału matematyczno - fizycznego i humanistycznego oraz

przy Miejskim Gimnazjum Męskim im. Płk. Lisa - Kuli (ul. Odrowąża 75) — liceum wydziału humanistycznego i przyrodniczego.

Terminy egzaminów podadzą zainteresowanym dyrekcje liceów.

Urlop a zdrowie

Dur brzuszny już się pojawił

Poza szkarlatyną i odrą, ostatnio daje się zauważyć w Warszawie wcześniejsze niż zazwyczaj w latach poprzednich, duże nasilenie zachorowań na dur brzuszny w Warszawie spowodowane wielkimi upałami i spożywaniem owoców i jarzyn w dużych ilościach niedostatecznie wymytych, które nie są również dostatecznie chronione przez sprzedawców przed zanieczyszczeniem. Konieczne jest przestrzeganie najdalej posuniętej higieny, głównie zaś czystości rąk oraz spożywanych pokarmów.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kronika prowincjonalna

KATOWICE

POŚWIĘCENIE SZTANDARU

W niedzielę odbyła się w Chorzowie uroczystość poświęcenia sztandaru Towarzystwa Ewangelików - Polaków. W miejscowym kościele ewangelickim złożono wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza. Uroczystość została zakończona akademią.

TYDZIEŃ MORZA

Z okazji „Tygodnia Morza" odbędzie się w Katowicach w dniach 26 i 27 bm. szereg uroczystości. Wieczorem dnia 26 bm. ulicami stolicy Śląska przejdzie capstrzyk licznych orkiestr miejscowych organizacyj. Dnia 27 bm. wszystkie organizacje zgromadzą się przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego, gdzie odprawiona zostanie Msza Polowa. Po skończonym nabożeństwie odbędzie się defilada. Wieczorem na rynku w świetle reflektorów odbędzie się zabawa ludowa.

LUBELSKIE

ISKRA LOKOMOTYWY PRZYCZYNĄ POŻARU

(w) Na polach majątku Konstantynów (pow. bialski) spłonęły od iskry z lokomotywy 2 sterty łubinu, młocarnie i elewator na szkodę Tadeusza Platera. Straty wynoszą ponad 12 tysięcy zł.

Jednocześnie we wsi Wierzchowiska spłonęło z nieustalonej narazie przyczyny na szkodę 8 gospodarzy 7 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczymi oraz inwentarzem martwym i żywym. Straty obliczają na 22.000 zł. W czasie akcji ratunkowej 3 osoby zostały poparzone.

Również z nieustalonej przyczyny płonęły w pow. łukowskim, w nadleś. Gutów 14-letni zagajnik sosnowy na przestrzeni 13.364 m kw.

LWÓW

ZJAZD MUZEOLOGÓW

W dniu dzisiejszym zakończył we Lwowie swe obrady Ogólnopolski Zjazd Muzeologów. Uczestnicy zjazdu rozjechali się po terenie Małopolski wschodniej. Goście w pierwszym rzędzie zwiedzą Podhorce oraz nagromadzone w tamtejszym zamku zbiory historyczne.

OTWARCIE SZKOŁY PILOTÓW

Ze Stanisławowa donoszą. W najbliższą niedzielę odbędzie się tutaj wielka uroczystość w związku z poświęceniem i otwarciem szkoły pilotów motorowych, zorganizowanej przez LOPP. W związku z poświęceniem i otwarciem szkoły odbędą się atrakcyjne popisy lotnicze.

BURZE I POŻARY NISZCZĄ DOBYTEK

Fala pożarów daje się w dalszym ciągu we znaki w poszczególnych miejscowościach Małopolski Wschodnej. W dniu dzisiejszym wybuchł groźny pożar we wsi Makrzany, pow. samborskiego, który strawił 10 domów mieszkalnych oraz wiele budynków gospodarskich. W czasie ratowania dobytku zginął w płomieniach Grzegorz Sołomczak, lat 76, którego cała zagroda spłonęła.

RADOMSKO

WYCIECZKA DO LISKOWA

W dniu 27 bm. organizacje rolnicze przy Wydziale Pow. w Radomsku organizują zbiorową wycieczkę autobusami do Liskowa na wystawę p. n. „Praca i Kultura wsi". (s)

ODNOWIENIE POSĄGU ŚW. JANA

Dzięki staraniom miejscowego społeczeństwa, poddana została gruntownej renowacji statuetka św. Jana znajdująca się przy ul. Piłsudskiego. Odnowienie wykonane zostało wg. projektu inż. arch. p. Z. Michałowskiego, który prace ofiarował bezinteresownie. Statua pochodzi z 1934 r. (s).

WŁAMANIE DO MIESZKANIA

Do mieszkania Bolesława Sychy przy ul. Kościuszki 5, w Radomsku włamali się nieznani sprawcy, którzy skradli różną garderobę wartości około 300 zł.

KRWAWA WALKA O MIEDZĘ

W dniu wczorajszym we wsi Nagorzyce pow. radomszczańskiego wybuchła walka na tle sporu o miedzę.

Od dłuższego czasu pomiędzy Janem Jabrzykiem a Stefanem Sękiem, istniał spór o sąsiednią granicę.

W dniu wczorajszym kiedy Jabrzyk przystąpił do zaorywania granicy wywiązała się bójka. Sęk pchnął swego przeciwnika nożem tak fatalnie, iż ten padł trupem na miejscu.

Zbrodniarza aresztowano. (s).

ŚLĄSK

WYCIECZKA ZE STANISŁAWOWA

W środę rano przybyła do Katowic wycieczka szlachty zagrodowej z terenu województw: stanisławowskiego i lwowskiego w liczbie około 500 osób. Wycieczka podejmowana będzie przez miasto śniadaniem, po czym zwiedzi gmach Urzędu Wojewódzkiego i Muzeum Śląskie. Następnie pojedzie na dalsze zwiedzanie Śląska.

WILNO

PROPAGANDOWE LOTY

Z lotniska na Porubance wystartowały do lotu propagandowego dwa samoloty RWD 8, przyczym jeden z nich na lince holował szybowiec typu Komar. Pociąg powietrzny i samolot przelatując wzdłuż toru kolejowego Wilno — Łapy i Grodno — Suwałki, wykonały nad wszystkimi stacjami ewolucje. W większych ośrodkach jak Grodno i Suwałki projektowane są loty pasażerskie.

WCZESNE ŻNIWA

Obecnie trwająca fala upałów spowoduje wdług przewidywań rolników wyjątkowe wczesne zbiory zbóż. Tegoroczne żniwa zapowiadają się o 2 — 3 tygodnie wcześniej niż zwykle i rozpoczną się w początkach lipca, a nie pod koniec. Wczesne dojrzewanie zbóż bardzo ujemnie odbija się na zbiorach, gdyż z powodu upałów i braku deszczu kłosy są małe i niepełne.

NOWY DYREKTOR ROZGŁOŚNI WILEŃSKIEJ

Z dniem dzisiejszym kierownictwo rozgłośni wileńskiej Polskiego Radia objął dotychczasowy dyrektor rozgłośni lwowskiej, p. Janusz Żuławski. Dotychczasowy dyrektor rozgłośni wileńskiej, p. Juliusz Petry odchodzi na równorzędne stanowisko do Lwowa.

ZAWIESZENIE LITEWSKIEGO ZWIĄZKU

Decyzją z dnia wczorajszego wojewody wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego, została zakazana działalność litewskiego Związku Nauczycielstwa na terenach pogranicznych tych województw.

WOŁYŃ

CHOROBY ZWIERZĘCE NA WOŁYNIU

(w) Według komunikatu Urzędu Wojewódzkiego, stan chorób zwierzęcych na Wołyniu przedstawiał się w drugiej połowie maja następująco:

wąglik w 13 miejscowościach, nosacizna — 1 wypadek, otręt koni — 2 wypadki, wścieklizna psów i kotów — 4 wypadki, różyca świń — 42 w.

Ogólnie daje się zauważyć spadek wypadków zapadnięcia na wściekliznę i znaczny wzrost różycy.

ROLA WOŁYNIA W PRZEMYŚLE I HANDLU

(w) Ostatnio sfery handlowe i przemysłowe Wielkopolski zainteresowały się możliwościami ekspansji na Wołyń i kresy wschodnie. Wyrazem tego zainteresowania stała się akcja Izby Handlowej i Przemysłowej w Poznaniu które na tegorocznych Targach Wołyńskich wystąpi w jednym z reprezentacyjnych pawilonów, skupiając najpoważniejsze firmy Wielkopolski.

Największa ta impreza ziem wołyńskich zdobywa coraz większą popularność, odkrywając jednocześnie niewyzyskane dotąd możliwości gospodarcze tych ziem.

TYDZIEŃ P. C. K.

We Włodzimierzu i na terenie powiatu włodzimierskiego był obchodzony „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża". W związku z tym we wszystkich szkołach odbyły się liczne poranki, pogadanki i imprezy propagandowe, a także imprezy propagandowe dla społeczeństwa starszego. Ogólna kilkudniowa zbiórka ofiar przyniosła znaczny dochód.

OTWARCIE WIELKIEJ MLECZARNI

W Boremlu, pow. dubieński otwarto nową wielką mleczarnię okręgową, która obsługuje 30 wiosek w promieniu 20 km. Mleczarnia jest całkowicie zmechanizowana i wyposażona zostala w najnowsze urządzenia techniczne, kosztem ok. 30.000 zł. Równocześnie z uruchomieniem mleczarni przystąpiono do założenia 4-ch filii.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

KINA

APOLLO: „Daj mi Twe serce".
CORSO: „Żona z ogłoszenia" i „Skandale milionerów".
GLORIA: „Pan z milionami".
GWIAZDA: „Allotria"
METROPOLIS: „Robert i Gloria".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Turandot"
RENAISSANCE: „Bohaterska brygada" i „Porywacz dzieci"
SŁOŃCE: „Teodora robi karierę"
SFINKS: „Radość serca"
ŚWIT: „Władca Kalifornii".
TĘCZA-Łazarz: „Cygańskie dziewczę".
TĘCZA - Wilda: Mały Lord".
WILSONA: „Zapomniany człowiek".

LIKWIDACJA NIEMIECKIEGO GIMNAZJUM

Gimnazjum niemieckie im. Kanta w Lesznie uległo likwidacji z powodu małej frekwencji. W gmachu pogimnazjalnym mieścić się będzie niemiecka 7-klasowa szkoła powszechna.

CHLUBNA DZIAŁALNOŚĆ T. C. L.

Koło Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu zorganizowało pierwszy w Polsce stały teatr ludowy, który będzie urządzał przedstawienia dla młodzieży szkolnej, wojska i bezrobotnych. Zespół artystyczny teatru składa się z 18 osób. Pierwsze przedstawienie tego teatru odbędzie się w dniu 26 czerwca w Teatrze Nowym w Poznaniu. Przez lipiec i sierpień teatr wyruszy w objazd po całej Polsce. Teatr będzie dawał 4 przedstawienia tygodniowo.

STOWARZYSZENIE OPIEKI NAD RODAKAMI

Odbyło się w Poznaniu doroczne walne zgromadzenie Stowarzyszen Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie z udziałem ks. Prymasa Kardynała Hlonda, przedstawiciele władz i miast. Zebranie przyjęło do wiadomości złożone przez zarząd sprawozdanie i uchwaliło preliminarz na rok następny w wysokości 27.000 zł. Na zakończenie posiedzenia ks. dr. Karcz, profesor polskiego seminarium duchownego w Orchard Lake w U. S. A. wygłosił referat na temat akcji katolickiej wśród Polonii Amerykańskiej.

KATASTROFA AUTOBUSOWA

W pobliżu Swadzimia w pow. poznańskim uległ katastrofie wskutek najechania na drzewo przydrożne autobus, kursujący na linii Poznań — Tarnowo Podgórne. Kierowca Piaskowski uległ zgnieceniu klatki piersiowej zaś pasażerowie Skwierczyński, Władysław Perz, Józef Hans i Szczepan Piaskowski odnieśli tak ciężkie obrażenia, że musiano ich przewieść do szpitala.

Ostatnie godziny
Czerwonych rządów w Bilbao
Złoto i kosztowności wywieziono do Francji

PARYŻ, 15.6. Według nadeszłych tutaj w ciągu przedpołudnia wiadomości rząd baskijski przystąpił do całkowitej likwidacji swej siedziby w Bilbao. Archiwum rządowe zostało przeniesione do Santander. Olbrzymie skrzynie ze złotem, kosztownościami wraz papierami wartościowymi załadowano na pokład statku angielskiego „Sea Bank". Ponieważ większość załadowanego złota należy do banków niemieckich i angielskich, urząd spraw zagranicznych Francji zastanawiał się, czy wyrazić swą zgodę i dopuścić do przesyłki złota do Francji.

Wiadomość o transporcie złota do jednego z portów francuskich, wywołała w Londynie duże zainteresowanie. Podobno zainteresowane banki angielskie zamierzają interweniować u władz francuskich w celu zatrzymania statku wiozącego złoto i skierowania go do Londynu.

W ciągu przedpołudnia w dalszym ciągu trwało ostrzeliwanie Bilbao, przy czym jednostki eskadry powstańczej nie oszczędzały również floty zgrupowanej na zatoce Nervion. Niektóre statki cudzoziemskie m. in. francuskie i angielskie były również ostrzeliwane.

Bilbao przeżywa ostatnie godziny walki. Ludność cywilna jest zupełnie zdecydowana na przyjęcie zdobywców. W więzieniach w Bilbao, gdzie wielu z więźniów zginęło już wskutek głodu i straszliwych warunków sanitarnych — tysiące osób oczekuje na wypuszczenie ich na wolność.

„Moi ludzie pierwsi nie strzelali"
oświadczył inż. Doboszyński
Marsz na Myślenice był jedynie demonstracją

Po przerwie przewodniczący zadaje oskarżonemu szereg pytań.

Oskarżony odpowiada drobiazgowo, opisując poszczególne fazy wyprawy.

W swoich wyjaśnieniach inż. Doboszyński stwierdza z całą stanowczością, że akcja jego nie miała na celu żadnego anarchistycznego zamachu, a jedynie demonstrację. Dążył do tego, aby akcja jego przewlekła się, jak najdłużej, chcąc aby na te fakty zwróciła uwagę opinia publiczna, a tym samym nastąpił zwrot w traktowaniu ruchu narodowego, mającego uzdrowić stosunki w Polsce, jako tamy przeciwko zalewowi wywrotowej akcji komunizmu i szkodliwej działalności żydów.

W wielu momentach oskarżony powołuje się na zarzuty, zawarte w akcie oskarżenia, czy też ze śledztwa, wyjaśniając i prostując niektóre szczegóły.

Na zapytanie przewodniczącego, jak przedstawiała się sprawa rozsyłanych podobno przez oskarżonego wici, bowiem policjanci spotykali jego ludzi z tymi „wiciami" w okolicach Myślenic, obrońca Stypułkowski prosi przewodniczącego o zezwolenie oskarżonemu podejścia do stołu sędziowskiego, by na mapie mógł się o tym wypowiedzieć. Osk. Doboszyński zbliża się do stołu sędziowskiego i wykazuje, że to byłoby niemożliwe.

Na zapytanie przewodniczącego, co powiedział podczas zatrzymania go przez ścigających, zeznaje, iż powiedział: „Nie strzelać, jestem ranny".

Na zapytanie przewodniczącego dlaczego zabrał broń inż. Doboszyński odpowiada, że uczynił to dla samoobrony.

Następnie oskarżony opisuje najście na posterunek. W niszczeniu urządzenia osobiście udziału nie brał. Gdy na dobijanie się jego ludzi nikt nie odpowiadał, wyważyli drzwi. Gdy wszedł z rewolwerem w ręku zastał w mieszkaniu jakiegoś człowieka w negliżu, z którego głowy spływały krople krwi. Jeden z uczestników wyprawy powiedział, że pobity wzywał nie parlamentarnych wyrażeń pod ich adresem i że uderzył go laską. Następnie udali się 3 jego ludzie na poszukiwanie broni i amunicji, zabrano broń i amunicję. Zabrano karabiny i rewolwery. O zabraniu jakichś innych przedmiotów, szczególnie zaś pieniędzy, nic nie wie.

W tym czasie inna grupa demolowała sklepy żydowskie. Powołuje się na Przytyk (miejscowość) oskarżony oświadcza, iż obawiał się, aby ludność żydowska, która posiada o to, iż jest dobrze uzbrojona, nie zaczęła strzelać z okien.

Po ukończeniu akcji na rynku udał się z ludźmi do domu starosty. Na piętrze nie było nikogo z jego ludzi, którzyby mieli karabiny, czy ktoś miał rewolwer, tego nie wie. Pod dom starosty udało się około 50 ludzi. Kilku weszło z nim razem. Następnie kazał zdemolować mieszkanie starosty i szukać samego starosty. Doboszyński po przerwie w dalszym ciągu opisuje swoją ucieczkę przed policją.

Opisując starcia z policją oskarżony kategorycznie stwierdza, że jego oddział pierwszy nie strzelał, a zeznania policji, że pierwsi strzelali jego ludzie tłumaczy tym, że policjanci rozsypani byli w tyralierę na znacznej przestrzeni i z prawego skrzydła mogli przypuszczać, słysząc strzały na lewym, że to strzelają ludzie Doboszyńskiego. Widząc co się dzieje, nakazał ludziom uzbrojonym ułożyć się w tyralierę, innym zaś z bagażami cofnąć się w głąb lasu. Nie kazał ludziom strzelać, ale to się ludziom samo przez się narzuciło.

Inż. Doboszyński przeczy, jakoby groził komuś kulą na wypadek ucieczki.

Nowa fala buntów w Sowietach
Ataki panicznego strachu
nawiedzają czerwonego dyktatora

LONDYN, 15.6. (Tel. wł.). **Otrzymano tu informacje, że wszystkie placówki dyplomatyczne i konsularne Sowietów, otrzymały polecenie nieudzielania wiz wyjazdowych na teren ZSRR. Podróżni przybywający do stacji granicznych muszą wracać, gdyż nie są dopuszczani na teren ZSRR.**

Co mówi ambasada sowiecka?

W sprawie tej redakcja ABC zwróciła się o informacje do wydziału konsularnego ambasady sowieckiej w Warszawie, która wiadomościom o zakazie udzielania wiz wyjazdowych na teren ZSRR zaprzecza kategorycznie. We wtorek, jak nas poinformowano, ambasada sowiecka w Warszawie wydała kilkanaście wiz wyjazdowych dla podróżnych, udających się do Moskwy.

Choroba Stalina

LONDYN, 15.6. „Daily Mail" donosi, że ostatnio odwiedził Stalina w Moskwie znany lekarz wiedeński, który stwierdził u niego dusznicę bolesną. Choroba ta wywołuje nagłe zahamowanie akcji serca. Na tym tle rozwijają się stany lękowe, podejrzliwość i ataki panicznego strachu.

Jak się okazuje, lekarzem, pod którego opieką znajduje się Stalin jest dr. Hans Eppinger, najlepszy w Europie specjalista chorób sercowych, który wynalazł nową metodę leczenia angina pectoris.

Dr. Eppinger przed trzema dniami opuścił Moskwę, udając się samolotem do Bukaresztu, na konsylium przy łożu ciężko chorej królowej rumuńskiej Marii. Po jednodniowym pobycie w Bukareszcie, dr. Eppinger powrócił znów do Moskwy. Zamieszkuje on stale na Kremlu w bezpośrednim sąsiedztwie Stalina.

Spisek przeciw Stalinowi

RYGA, 15.6. (Tel. wł.). Dopiero teraz dochodzą tu wiadomości oświetlające należycie przebieg dramatycznych chwil w Moskwie podczas procesu Tuchaczewskiego i towarzyszy. Obecnie nawet koła bolszewickie nie tają, że Tuchaczewski zorganizował spisek przeciwko Stalinowi, mający na celu obalenie sowieckiego dyktatora. Spiskowcy przygotowywali rewolucję w armii czerwonej skierowaną zarówno przeciwko Stalinowi i jak Woroszyłowowi. Stalin pojął, że rewolucja czerwonej armii zmiotła by go i wszystkich jego towarzyszy z terenu wielkiej polityki sowieckiej.

Przy dalszej likwidacji tego spisku aresztowano około 2 tysięcy członków korpusu oficerskiego, bądź to pod zarzutem przygotowywania ucieczki Tuchaczewskiego, bądź też szpiegostwa na rzecz Niemiec lub Japonii.

Nowa fala buntów

RYGA, 15.6. W Leningradzie odbywa się obecnie konferencja wybitnych działaczy partii komunistycznej poświęcona sytuacji bieżącej w Sowietach. Na konferencji tej sekretarz komitetu partii Szczerbakow wygłosił dłuższy referat, w którym na wstępie zobrazował walkę władz sowieckich z „wrogami ludu" a następnie wysunął szereg dezyderatów co do metod likwidacji spisku Tuchaczewskiego.

W swoim przemówieniu Szczerbakow miał przytoczyć jako dowód, że metody terroru nie wywołują żadnych efektów, nową falę buntów przeciwko władzom sowieckim na terenie całej Rosji. W Chabarowsku wybuchł bunt żołnierzy, na Ukrainie zachodniej, w Rostowie nad Donem i w Gorkach wybuchły wspólne bunty chłopsko - żołnierskie. Miejscowe komitety rewolucyjne zwróciły się z odezwami do robotników, wzywając ich do poparcia buntów przeciwko czerwonemu carowi.

Proces przeciwko O. U. N.
dobiega końca

LWÓW, 15.6. Dzień dzisiejszy w procesie przeciwko bojowcom z O. U. N. zajęły wnioski obrony, którym prokurator sprzeciwił się. Trybunał zaś po dłuższej naradzie uchwalił wszystkie wnioski odrzucić, jako nieistotne.

Proces dobiega końca. Należy się spodziewać, że jutro nastąpi zamknięcie postępowania dowodowego, postawienie pytań sędziom przysięgłym i przemówienie prokuratora.

Komuniści pod osłoną policji
rozbijają polski wiec w Trzyńcu

MOR. OSTRAWA, 15. 6. W Trzyńcu na Śląsku Cieszyńskim miał się odbyć w ubiegłą niedzielę manifestacyjny wiec, celem zaprotestowania przeciwko uciskowi ludności polskiej.

Na wiec przybyła ludność polska z Trzyńca i okolicznych gmin w liczbie około 1000 osób. Na kilka minut przed rozpoczęciem wiecu otoczony został dom robotniczy, gdzie miał się odbyć wiec, przez komunistów, usiłujących wtargnąć do sali. Polska straż porządkowa zajęła wobec awanturników komunistycznych zdecydowane stanowisko, jednakowoż policja czeska i żandarmeria wydały straży porządkowej nakaz wpuszczenia komunistów do budynku.

Wobec tego prezydium wiecu postanowiło nie odbywać zebrania pod terrorem i wiec rozwiązano.

Najazd na Gdańsk
starej gwardii hitlerowskiej

BERLIN, 15. 6. Dziś zebrało się w Berlinie około 500 członków t. zw. starej gwardii partyjnej, tj. najstarszych aktywnych narodowych socjalistów z różnych stron Rzeszy. Po manifestacji w stolicy, stara gwardia udaje się na tradycyjną wycieczkę propagandową do Prus Wschodnich przez Gdańsk.

Impreza ta znalazła silny oddźwięk w prasie niemieckiej.

Nowe stowarzyszenie
pomocy żydom w Brześciu

Do rejestru stowarzyszeń wciągnięta została nowa organizacja p. n. Centralny Komitet Pomocy Ludności Żydowskiej w Brześciu n. Bugiem z siedzibą w Warszawie. Jako organizatorzy tego nowego stowarzyszenia figuruje koło senatorów i posłów żydowskich, oraz 14 innych stowarzyszeń.

Lewiatańce na herbatce
w ministerstwie skarbu

Na zaproszenie pana wicepremiera i ministra Skarbu inż. Kwiatkowskiego przybyło dziś w godzinach popołudniowych do gmachu ministerstwa skarbu kilkudziesięciu przedstawicieli życia gospodarczego. Podczas herbatki odbyła się dyskusja na temat aktualnych spraw gospodarczych.

Dyskusję otworzył p. Kwiatkowski. Na przewodniczącego zebrania zaprosił prof. Krzyżanowskiego.

W dyskusji przemawiali pp.: Falter, C. Klarner, W. Psarski, T. Sławiński, W. Fajans, F. Maciszewski, H. Strasburger, A. Wieniawski, W. Karczewski, prof. F. Młynarski, M. Wieleżyński, prof. E. Lipiński, A. Zalewski, J. Przedpelski, L. Domański, J. Wojnar, I. Martens.

Gorące dni Frontu Ludowego
Blum żąda pełnomocnictw
Niespodziewany opór komunistów

PARYŻ, 15.6. Chronologiczny przebieg wydarzeń wykazuje, na jak wielkie trudności natknął się rząd w swej akcji, którą sam nazywa „obroną przeciw zorganizowanym od tygodnia i nagle rozpętanym atakom spekulacji na walutę, oszczędności i kredyty publiczne". Tematem kilkugodzinnego posiedzenia Rady Ministrów było expose ministra Skarbu, rozważające całokształt zarządzeń podatkowych i ostrych środków przeciw nadużyciom podatkowym i ucieczce kapitałów, oraz możliwości wydostania środków na najpilniejsze potrzeby skarbu.

Mimo oficjalnych zapewnień o jednomyślności rządu, ostateczny wynik obrad wskazuje, że właściwie do żadnego uzgodnienia, jeżeli chodzi o konkretny program akcji rządowej, nie doszło i rząd postanowił jednomyślnie tylko wnieść projekt ustawy o pełnomocnictwach.

Dość nieoczekiwane wniesienie ustawy, składającej się tylko z jednego paragrafu, wywołało pewną konsternację w kołach parlamentarnych.

Posiedzenie izby rozpoczęło się o godz. 15.40. Minister skarbu Vincent Auriol przedłożył projekt ustawy o udzieleniu rządowi niezbędnych pełnomocnictw dla zapewnienia uzdrowienia finansowego, domagając się natychmiastowej dyskusji. Projekt został odesłany do komisji finansowej.

W czasie obrad komisji, które przeciągnęły się do późna w noc odbyło się zebranie delegacji stronnictw lewicowych, które zakończyło się o godz. 23.20. Przedstawiciele partii komunistycznej oświadczyli, iż na zebraniu tym nie doszło do porozumienia pomiędzy komunistami a członkami innych stronnictw.

Grupa radykalno społeczna postanowiła 24 głosami przeciwko 12, przy kilku wstrzymujących się głosować za projektem ustawy o pełnomocnictwach. W następstwie decyzji komunistów co do powstrzymania się od głosowania, nastąpiło pewne przegrupowanie w łonie frakcji radykalno - socjalnej. Kilku członków grupy zwolenników powstrzymania się od głosowania oświadczyło, iż głosować będą za ustawą.

Posiedzenie Akademii Umiejętności

KRAKÓW, 15. 6. Dziś w wielkiej sali Akademii Umiejętności odbyło się doroczne uroczyste publiczne posiedzenie Polskiej Akademii Umiejętności. Zebranie otworzył prezes P. A. U. prof. J. dr. Wróblewski, który omówił ogólny dorobek naukowy P. A. U. w roku sprawozdawczym, przy czym podkreślił dający się obecnie brak młodych sił pracujących naukowo.

Klęski pożarów w całym kraju
Przedmieścia Dęblina w płomieniach
Pożar puszczy Świsłockiej

DĘBLIN, 15. 6. Wczoraj spłonęła część osady Irena, stanowiącej przedmieście Dęblina. Pastwą płomieni padło 33 domy mieszkalne i 50 innych objektów. Przeszło 100 rodzin znalazło się bez dachu nad głową. Straty sięgają ćwierć miliona zł. W akcji ratowniczej brały udział oddziały wojska z Dęblina oraz wojskowej i cywilnej straży ogniowej.

W Białostockim

BIAŁYSTOK, 15. 6. Dn. 13 bm. w godzinach wieczornych we wsi Wierzbowo pow. łomżyńskiego w domu Franciszka Zebrowskiego spłonęły dwie jego córeczki, pozostawione w mieszkaniu bez opieki.

Tegoż samego dnia dwoje dzieci Franciszka Kobusa we wsi Wołkowo pow. ostrołęckiego podpaliło dom, przy czym spłonęło 8 sąsiednich zabudowaniami gospodarskimi.

Poza tym w powiecie wołkowyskim w ostatnich czasach wybuchło kilkanaście pożarów leśnych. Największy pożar wybuchł wczoraj w puszczy Świsłockiej w obszarze, należącym do spadkobierców gen. Tyszkiewicza.

Wieś spłonęła doszczętnie

SZCZUCZYN, 15. 6. Dziś w nocy spłonęła doszczętnie wieś Starzynki, gm. orlańskiej. Pożar strawił 86 budynków, należących do 29 gospodarzy. M. in. spaliła się szkoła wraz z urządzeniem oraz świetlica i dom Zw. Strzeleckiego. W akcji ratunkowej brało udział 5 straży ogniowych. Straty wynoszą ok. zł. 80.000.

Pożar lasu

BYDGOSZCZ, 15. 6. Dziś w południe w nadleśnictwie Stronno w pow. bydgoskim wybuchł pożar lasu, który objął młody las 10—15-letni na przestrzeni 7 klm. długości i szerokości 2—3 klm.

Wojsku oraz okolicznym strażom pożarnym, które biorą udział w akcji ratunkowej, udało się pożar zlokalizować.

Dotychczasowe wyniki
Konwersji pożyczek dolarowych

W ciągu pierwszych dwunastu dni trwania konwersji, t. j. od 1 do 12 czerwca wydano świadectwa tymczasowe nowej pożyczki na sumę 31.408.360 zł. Ogółem do konwersji zgłoszone zostały w tym okresie papiery na sumę nominalną 4.978.600 dol., z czego przypada na 7-procentową pożyczkę stabilizacyjną — 2.429,8 tys. dol., na 8-procentową pożyczkę Dillonowską 915,1 tys. dol., na 6-procentową pożyczkę dolarową — 578,8 tys. dol., na 7-procentową pożyczkę warszawską 447,9 tys. dol. i na 7-procentową pożyczkę śląską 607 tys. dol.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a. I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Czarnocki.